SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP
Warszawa, piątek 30 listopada 1951 r. Nr 285 (493) B Cena 15 gr

Wnioski wysunięte na zebraniach przedwyborczych — wytyczną dla pracy nowych władz kół ZMP

Tworzenie grup ZMP-owskich, upowszechnianie nowych metod pracy, rozwój życia świetlicowego, walka z chuligaństwem, dyscyplina studiów i walka o wyniki nauki — oto zagadnienia jakie wysuwają członkowie na zebraniach przedwyborczych kół ZMP. Cenne wnioski z dyskusji pomogą ulepszyć pracę kół ZMP. Po przedyskutowaniu ich na zebraniach wyborczych, gdzie członkowie zastanowią się również w jaki sposób wprowadzić je w życie, staną się one wytyczną działania dla nowowybranych władz kół ZMP.

Doświadczenia grup ZMP-owskich

Łódź. — W kole ZMP przy ZPB im. Armii Ludowej na zebraniu przedwyborczym dyskusja, w której zabierało głos 11 członków, dała wiele cennych uwag, które w dużym stopniu pomogą ustępującemu Zarządowi przygotować referat sprawozdawczy na zebranie wyborcze. Kierownik przodującej grupy ZMP-owskiej tow. **Kuźmin** podzielił się z zebranymi doświadczeniami z pracy jego grupy. Tow. **Henryk Machała** mówił o niedostatecznej pomocy koła ZMP dla koła sportowego, czego dowodem jest, że dopiero kilku ZMP-owców zdobyło odznakę SPO.

W dzielnicy Bałuty odbyło się już 6 zebrań przedwyborczych. **W Szkole TPD nr 2** — w klasie VIII w dyskusji zabierali głos wszyscy członkowie koła ZMP. Głównym tematem była sprawa odpowiedzialności koła klasowego ZMP za wyniki w nauce.

Walczyć z chuligaństwem

W Zakładach **„Pierwsza Rudzka"** — uczestnicy zebrania przedwyborczego samokrytycznie ustosunkowali się do swojej bierności wobec chuligaństwa. Tow. **Fuks** mówiła, że wszyscy ZMP-owcy z zakładów są winni, że nie zainteresowali się dotąd takimi chuliganami jak **Dzierbicki.**

J. P.

Kraków — Na terenie wszystkich wyższych uczelni w Krakowie odbywają się już zebrania przedwyborcze w kołach ZMP.

W Wyższej Szkole Ekonomicznej na II roku Wydziału Finansowego w dyskusji po liście ZG ZMP do wszystkich członków tow. **Stankiewicz** stwierdziła, że zebrania ich koła są monotonne, czasem nudne, że jedne i te same problemy są poruszane. Proponowała ona szereg nowych form pracy, które koło ZMP powinno wprowadzić. Szeroko omawiano również sprawę dyscypliny studiów.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim dalsze zebrania przedwyborcze odbyły się na wydziałach: **leśnym, rolnym, filologicznym, matematyczno-fizyczno-chemicznym, filozoficzno-społecznym i historii.** Przeciętna frekwencja ponad 85 proc.

W wielu kołach wybrano komisje rewizyjne i uporządkowano sprawy ewidencyjne. Mniej aktywnym członkom przydzielono konkretne zadania w związku z przygotowaniem zebrań wyborczych, aby m. in. w ten sposób zaktywizować tych którzy ostatnio opuszczali się w pracy organizacyjnej.

A. GAJZLER

O kontrolę wykonania poleceń organizacyjnych

Rzeszów — Na terenie Rzeszowa do tego czasu odbyło się już 8 zebrań przedwyborczych w zakładach pracy i szkołach.

Na zebraniu koła ZMP przy **Zakładach Sieci Elektrycznej** zaproszony sekretarz Podst. Organizacji Partyjnej, tow. **Buczkowski** zabierając głos w dyskusji wskazał na zbyt słabe zainteresowanie członków ZMP pracą organizacyjną. Mówił, że przewodniczący koła i Zarząd muszą odpowiadać za całokształt pracy przed zebraniem jako najwyższą władzą koła ZMP.

Dyskusja, która wywiązała się, pozwoli wyciągnąć odpowiednie wnioski, które zostaną opracowane w referacie sprawozdawczym na zebranie wyborcze, jako wytyczne do dalszej pracy koła ZMP.

W kole ZMP przy **Prezydium Miejskiej Rady Narodowej** w Rzeszowie na zebraniu przedwyborczym po odczytaniu listu ZG ZMP do wszystkich członków — żywa dyskusja toczyła się wokół spraw: kontroli wykonania poleceń organizacyjnych, nowych form pracy oraz słabego interesowania się Zarządu ZMP warunkami i sprawami osobistymi członków.

T. PAC

Wzmagając wysiłki w przeddzień swego święta górnicy kopalni „Wanda-Lech" i „Łagiewniki" wykonali na 34 dni przed terminem roczny plan wydobycia węgla

Dalsze meldunki o realizacji rocznych planów produkcyjnych

O nowym sukcesie w walce o realizację zadań Planu 6-letniego melduje załoga kopalni „Wanda-Lech", która 28 listopada na 34 dni przed zaplanowanym terminem zwycięsko wykonała roczny plan wydobycia węgla.

Załoga szczyci się rytmicznym wykonywaniem i nierzadko wysokim przekraczaniem miesięcznych planów produkcyjnych. **Średnie wykonanie tych planów w rb. wynosi 104,8 proc.** Wzmagając wysiłki w przeddzień swego święta, dzielni górnicy kopalni „Wanda-Lech" osiągali w listopadzie średnio 111,8 proc. dziennego planu wydobycia.

W awangardzie przodujących w produkcji górników kroczą rębacz chodnikowy **Henryk Habraszka,** wykonujący 347 proc. normy, rębacz filarowy **Franciszek Skutela,** osiągający 230 proc. normy i brygadzista — rębacz ścianowy **Paweł Kandziora,** który uzyskuje średnio 226 proc. normy.

Również na **34 dni** przed zaplanowanym terminem zrealizowała roczny plan wydobycia węgla załoga kopalni „Łagiewniki".

Sukces załogi jest tym większy, że w roku ubiegłym kopalnia nie wykonała planu i jeszcze na początku roku górnicy mieli poważne trudności.

*

Mimo znacznie zwiększonych w br. zadań produkcyjnych, niektóre **elektrownie,** a nawet całe okręgi energetyczne meldują już o wykonaniu rocznych planów produkcji. Na 43 dni przed terminem zakłady energetyczne okręgu centralnego wykonały plan roczny. **Najwcześniej zrealizowały swe zadania elektrownie: warszawska, łódzka i piotrkowska.**

Najlepsze wyniki w roku bieżącym osiągnęła **załoga elektrowni łódzkiej, która wykonała plan produkcji 14 listopada.**

*

26 listopada załoga **Łódzkiej Fabryki Wyrobów Gumowych** zameldowała o wykonaniu rocznego planu — drugiego roku Planu 6-letniego. Poważny wpływ na przedterminowe wykonanie planu mają podjęte zobowiązania październikowe. Zobowiązania krótkofalowe zostały wykonane w 112 proc. długofalowe tj. te, które miały być wykonane do końca roku, zostały wykonane przez załogę już 15 listopada.

O wykonaniu planu rocznego zameldowała załoga największych w przemyśle szklarskim **zakładów szkła lustrzanego „Wałbrzych".** Sukces ten załoga osiągnęła przezwyciężając poważne trudności. W pierwszym kwartale br. zakłady nie wykonały planu produkcyjnego. Robotnicy zażądali wtedy rewizji dotychczasowych, demobilizujących norm. Dzięki nowym normom plan produkcyjny drugiego kwartału został już wykonany w 100,1 proc.

*

O wykonaniu planu rocznego zameldowała również inna gałąź przemysłu lekkiego — zakłady podległe **Centralnemu Zarządowi Przemysłu Izolacyjnego.**

Roczne zadania produkcyjne wykonało także 9 fabryk podległych **Zjednoczeniu Przemysłu Cukierniczego.**

*

Rozwijające się coraz szerzej współzawodnictwo pracy wśród brygad traktorowych w **POM-ach ekspozytury szczecińskiej,** jak również realizacja zobowiązań 1-majowych, lipcowych oraz październikowych, w dużym stopniu przyczyniły się do wykonania przez drugi już w tej ekspozyturze POM w **Wolinie** rocznego planu produkcyjnego.

Na przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego wpłynęła również w dużej mierze sprawna organizacja pracy oraz współpraca brygad traktorowych z brygadami polowymi spółdzielni produkcyjnych.

*

Wspaniałymi osiągnięciami mogą się poszczycić robotnicy huty **„Zygmunt",** którzy w poważnym stopniu przekraczają swoje zobowiązania produkcyjne. Znana w całym kraju czołowa przodownica pracy huty „Zygmunt" **Irena Dziklińska** pracuje obecnie w ostatnim kwartale ostatniego roku Sześciolatki wykonując od 550 — 570 proc. normy.

Sukces odniosła również ładowaczka węgla **Maria Terlecka, która Plan 6-letni wykonała w 71,3 proc.**

Najlepszymi brygadami huty „Zygmunt" są brygada rdzeniarska **Bolesława Urbanowicza,** która Plan 6-letni wykonała już w 52,1 proc. oraz pracująca przy kołach zębatych brygada **Norberta Papaja,** która wykonała 51,1 proc. Planu 6-letniego.

(j. w.)

117.669.320 obywateli radzieckich złożyło podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju

Pomyślne zakończenie kampanii zbierania podpisów w ZSRR

Radziecki Komitet Obrony Pokoju ogłosił komunikat, w którym podaje wyniki kampanii zbierania podpisów w ZSRR pod Apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju.

Od początku kampanii do 15 bm. **117.669.320 obywateli radzieckich złożyło swe podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju.**

Pomyślne zakończenie kampanii zbierania w ZSRR podpisów pod Apelem w sprawie zawarcia Paktu Pokoju, w której wzięli udział wszyscy obywatele poczynając od lat 16 tu, stanowi wymowny dowód zjednoczenia narodu radzieckiego wokół partii bolszewickiej i rządu oraz wokół wielkiego chorążego pokoju tow. **STALINA.**

*

W dalszym ciągu obrad III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie rozpoczęła się dyskusja nad referatem przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — M. Tichonowa o wynikach akcji zbierania w ZSRR podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju

Pierwszy zabrał głos w dyskusji wybitny uczony radziecki, prezes Akademii Nauk ZSRR — **A. Niesmiejanow.** Stwierdził on, że uczeni radzieccy nie mogą dopuścić do tego, aby odkrycia naukowe i wynalazki stały się w interesie garstki imperialistów straszliwym środkiem zagłady ludzkości.

Z kolei przemawiał wybitny murarz moskiewski, laureat Nagrody Stalinowskiej — **Wasyl Korolew.** Mówił on o ogromnym budownictwie, które prowadzone jest w stolicy ZSRR. Wysiłek narodu radzieckiego — powiedział Korolew — jest wysiłkiem twórczym. **Kraj nasz jest silny i naród radziecki nie obawia się niczego. Z nami jest Stalin, a Stalin — to zwycięstwo. Nie prosimy, lecz żądamy pokoju i oznajmiamy o tym z trybuny naszej Konferencji.**

Po przemówieniu przewodniczącego Republikańskiego Komitetu Obrony Pokoju Gruzińskiej SRR, pisarza — **Ilo Mosaszwili,** przewodniczącej kołchozu im. „12 Października" obwodu kostromskiego, Bohaterki Pracy Socjalistycznej — **Praskowii Malinin** i patriarchy Moskiewskiego i Wszechrosyjskiego — **Aleksieja** zabrał głos kierownik budowy głównego Kanału Turkmeńskiego — **Kaliżniuk.**

Zbiorowe dostawy zboża przyspieszą wykonanie rocznych planów skupu

27 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża osiągnęli chłopi z woj. koszalińskiego, szczecińskiego, lubelskiego, olsztyńskiego i krakowskiego.

7 dalszych powiatów przekroczyło granicę 90 proc. rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnione z odsypów i miarek. Są to pow.: Stargard w woj. szczecińskim, Tarnów w woj. krakowskim, Kętno w woj. poznańskim, Gorzów i Krosno Odrzańskie w woj. zielonogórskim, Toruń w woj. bydgoskim i Szczecinek w woj. koszalińskim. Ogółem liczba powiatów, które zwolnione zostały z odsypów i miarek wynosi obecnie 57.

ZMP-wcy z gminy Dąbrowa pow. Nowogard, woj. szczecińskie. rozwijają wśród rodziców i sąsiadów szeroką agitację o kontraktowanie trzody chlewnej. Młodzi agitatorzy postanowili zapoznać ogół swojej gromady z warunkami kontraktacji oraz ze znaczeniem hodowli dla rozwoju całej gospodarki kraju. **Każdy ZMP-owiec najpóźniej do 15 grudnia doprowadzi do zakontraktowania w gospodarstwie rodziców przynajmniej jednego dodatkowego tucznika.** Jednocześnie przedstawiciele organizacji ZMP-owskiej z gm. **Dąbrowa** wezwali do współzawodnictwa w agitacji ZMP-owców z **gminy Strzelewo.**

Organizacja ZMP-owska **gminy Strzelewo** podjęła wezwanie i na Powiatowej Naradzie Aktywu Wiejskiego ZMP zobowiązała się, że walczyć będzie o to, **aby gminny plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 roku wykonany został do 10 grudnia.**

ANTONI ŁADA
Nowogard, woj. szczecińskie

ZBIOROWE DOSTAWY

Chłopi z gromady Szczepanów pow. Świdnica, woj. wrocławskie, przywieźli zbiorowo na **punkt skupu w Marcinkowicach 49.000 kg zboża.** Transportowi zboża towarzyszyła kapela ludowa.

Również zbiorowo odwieźli zboże na skup **chłopi z Rybnicy w pow. Jelenia Góra. Rybnica** znajdowała się dotychczas na ostatnim miejscu w powiecie pod względem wykonania planu skupu zboża, obecnie zaś, dzięki wzmożonej pracy uświadamiającej, prowadzonej przez aktywistów ZSCh, zbliża się do całkowitego wykonania zobowiązań.

Zbiorowe dostawy zboża znacznie przyspieszają wykonanie planów skupu. (o)

ZESPOŁY ARTYSTYCZNE WYRÓŻNIAJĄ PRZODUJĄCYCH CHŁOPÓW I PIĘTNUJĄ KUŁAKÓW

W Boduszewie, gm. Rogoźno, pow. Oborniki, woj. poznańskie młodzież prowadzi nieustanną agitację o wykonanie w terminie wszystkich zobowiązań wobec państwa. **Ostatnio gromada ta wykonała całkowicie zobowiązania w skupie zboża, ziemniaków oraz spłatę podatku gruntowego.**

Doniosłą rolę w agitacji wsi odegrały częste wieczory świetlicowe, urządzane przez ZMP-owców i młodzież **Boduszewa.**

J. FRĄCKOWIAK
Ocieszyn, pow. Oborniki
woj. poznańskie.

MŁODZIEŻ SZKOLNA URZĄDZA WYSTĘPY NA WSI

ZMP-owcy z Państwowego Liceum Pedagogicznego w Sulechowie, pow. Świebodzin, woj. zielonogórskie, często wyjeżdżają z występami artystycznymi i pogadankami na wieś.

Ostatnio urządzili oni udany występ **w Mazowie,** gdzie do świetlicy tłumnie przybyli prawie wszyscy mieszkańcy wsi. Po gawędzie o znaczeniu wykonania zobowiązań wsi wobec państwa, uczniowie wystawili szereg inscenizacji, śpiewali piosenki polskie i radzieckie oraz deklamowali wiersze, związane tematycznie z budową socjalizmu w Polsce.

Po występach między uczniami i chłopami wywiązała się serdeczna rozmowa i dyskusja na bieżące tematy polityczne.

ST. MARCINIEC
Sulechów



26 listopada br. pięciu lotników PLL „Lot" odznaczonych zostało za wzorowe wykonanie obowiązków służbowych i wykazanie przy tym bohaterstwa i odwagi: Złotymi Krzyżami Zasługi pilot T. Henzel i mechanik Bogdanow oraz Srebrnymi Krzyżami Zasługi — pilot Szrejbrowski, pilot mechanik E. Kamela i radiooperator Z. Całka.
Na zdjęciu: kpt. pilot Tadeusz Henzel przyjmuje od synka Marka powinszowanie z okazji dekoracji. W środku drugi pilot Szrejbrowski, obok drugi pilot mechanik Edward Kamela.

W 9 rocznicę śmierci Marcelego Nowotki społeczeństwo stolicy złożyło hołd Jego pamięci

28 bm. — w 9 rocznicę śmierci **Marcelego Nowotki,** niezłomnego bojownika o wolność ludu, zahartowanego żołnierza rewolucji, płomiennego patrioty i internacjonalisty, pierwszego sekretarza Polskiej Partii Robotniczej — masy pracujące stolicy oddały hołd Jego pamięci.

W Alei Zasłużonych na cmentarzu powązkowskim zgromadziły się delegacje organizacji partyjnych PZPR oraz załóg robotniczych.

Wokół grobowca stanęły poczty sztandarowe. Przy dźwiękach Międzynarodówki wieniec od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej złożyli: członek Biura Organizacyjnego KC PZPR **Wł. Dworakowski** i członek KC PZPR **K. Witaszewski.** Następne wieńce składali na płycie grobowca przedstawiciele Komitetu Warszawskiego PZPR z sekretarzem KW **Morskim** na czele, delegacja Wojska Polskiego z gen. brygady **Melenasem** i gen. brygady **Okęckim** oraz przedstawiciele Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Stołecznej Rady Narodowej i Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Liczne wieńce złożyły delegacje robotników z różnych zakładów pracy.

Uczestnicy uroczystości jednominutową ciszą uczcili pamięć wielkiego bojownika o wolność i sprawiedliwość społeczną, skrytobójczo zamordowanego na posterunku walki o wyzwolenie Polski spod jarzma faszyzmu.

Przed Dniem Górnika

Zbliża się 4 grudnia — Dzień Górnika. Dzień, w którym całe społeczeństwo zwraca się do górników z wyrazami uznania i wdzięczności za ich ofiarną pracę. Oni stoją bowiem na najbardziej wysuniętym posterunku budowy socjalistycznego przemysłu.

Dzień Górnika to wielki, ważny i radosny dzień.

Jak co roku, obecnie we wszystkich kopalniach załogi przygotowują się do uroczystego obchodu swego Dnia, przygotowuje się do niego również cała młodzież górnicza pod kierunkiem kopalnianych organizacji związkowych.

Np. w kopalni „Pstrowski" zobowiązanie do uczczenia Dnia Górnika podjęła m. innymi młodzieżowa brygada chodnikowa im. Rewolucji Październikowej, która do 2 grudnia będzie wykonywała 200 proc. normy; brygada filarowa im. Matrosowa, która da 132 procent normy. Padły również inne zobowiązania indywidualne jak zetempowca Joachima Zajberga, który postanowił wykonywać 200 procent normy.

Liczne zobowiązania podjęli również na specjalnej masówce młodzieży DMR przy kopalni „Sośnica" — Jerzy Chmura pracujący na chodniku wykona 210 procent normy, Franciszek Kliszka — 150 procent, Bolesław Cisio — 145 procent. Na masówce tej bumelanci zobowiązali się skończyć z nieusprawiedliwionym opuszczaniem pracy.

W kopalni „Polska" zarząd kopalniany ZMP nie tylko rejestruje zobowiązania młodzieży. W porozumieniu z fachowcami i przy ich udziale zarząd przygotowuje szereg pogadanek, które mówią o kopalni, zaszczytnej pracy górnika, o mechanizacji kopalń i znaczeniu węgla w przemyśle.

Zdjęto gazetki ścienne. Przygotowuje się szczególnie troskliwie z dużym nakładem sił i pomysłowości okolicznościowe gazetki na Dzień Górnika. Będą one mówiły o sukcesach kopalni „Polska" o planach, będą mówiły o udziale młodzieży w tej pracy, będą popularyzowały czołowe brygady i czołowych młodzieżowych przodowników pracy.

W wielu kopalniach, w świetlicach wieczorami zbierają się młodzi górnicy na wspólne czytanie książek o tematyce górniczej, na wspólne śpiewanie pieśni, dyskusje, pogadanki.

Niektórzy górnicy, pochodzący ze wsi, zwracają się do kolegów ze swojej gromady, do gromadzkiego koła ZMP. W listach tych opisują swoje życie, pracę, wysiłek górnika, który pragnie wydobyć jak najwięcej węgla niezbędnego dla miast i wsi.

W otwartych zebraniach zetempowskich bierze udział młodzież niezorganizowana. Zapoznaje się ona z celami i zadaniami organizacji, w szeregach której pragną znaleźć się wszyscy młodzi górnicy pracujący uczciwie i pragnący iść w szeregu czołowej młodzieży kraju.

(WAC.)

Lud włoski demonstruje przeciwko konferencji atlantyckiej

Strajki protestacyjne robotników rzymskich

Gen. Eisenhower wygłosił na sesji Rady Atlantyckiej główny referat, w którym zapowiedział wzmożenie wysiłku zbrojeń w krajach Europy zachodniej. Skarcił on kraje marshallowskie za „spory prestiżowe" i za „powolność" w realizacji programu zbrojeniowego. Eisenhower potępił te kraje za to, że „istnieje u nich tendencja do rozpatrywania zagadnień militarnych z narodowego punktu widzenia". Wystąpił on w obronie „armii europejskiej" podkreślając doniosłe wkłady niemieckiego „w obronę Zachodu".

Rzecznik bloku atlantyckiego zakomunikował na konferencji prasowej, że sprawa wskrzeszenia Wehrmachtu jest już zadecydowana. Zaznaczył on dalej, że Eisenhower na sesji poparł plan Schumana i plan Plevena, domagając się ich realizacji przy czym uprzedził on uczestników sesji, że wprowadzenie w życie tych planów nie może opóźnić remilitaryzacji Niemiec Zach. ani utworzenia „armii europejskiej". USA stawiają ponad wszystko sprawę remilitaryzacji Niemiec Zach.

Na sesji Rady Atlantyckiej ujawniły się różnice zdań i doszło do ostrych starć między uczestnikami tego bloku. Żądania amerykańskie w sprawie przyspieszenia zbrojeń wywołały liczne uwagi krytyczne. Sprawa obsadzenia kierowniczych stanowisk dowództwa atlantyckiego a zwłaszcza dowództwa nad flotą na Oceanie Atlantyckim i na Morzu Śródziemnym — nie została rozstrzygnięta.

We wtorek po południu odbyła się w centrum Rzymu potężna demonstracja przeciwko odbywającej się w stolicy Włoch konferencji atlantyckiej. Jednocześnie ludność dała wyraz swej woli obrony pokoju. Cały ruch w centrum miasta został sparaliżowany na trzy godziny.

Kolumny demonstrantów skierowały się na plac przed gmachem ministerstwa spraw zagranicznych. Rozrzucono tysiące ulotek antywojennych. Policja brutalnie rozpędzała demonstrantów, nie szczędząc kobiet i dzieci a w końcu użyła hydrantów. Kilku deputowanych lewicowych znajdujących się w tłumie zostało napadniętych i pobitych. Do godzin wieczornych policja aresztowała około 2 tysięcy osób.

Strajk protestacyjny ogłoszony przez rzymską Izbę Pracy objął ponad 90 proc. robotników.

Delegacje robotnicze udały się do Izby Posłów i Senatu, składając protest przeciwko polityce zbrojeń i przygotowań wojennych.

W innych miastach Włoch odbyły się podobne manifestacje.

Fragmenty przemówienia szefa delegacji polskiej, St. WIERBŁOWSKIEGO w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ podajemy na str. 4

W 7-mą rocznicę wyzwolenia Albanii



7 lat temu 29 listopada 1944 r. zwycięska ofensywa Armii Radzieckiej przyniosła narodowi albańskiemu wyzwolenie z niewoli faszystowskiej. Od tej chwili naród albański pod kierownictwem Albańskiej Partii Pracy i jej Przewodniczącego Envera Hodży, przepędziwszy obszarników i burżuazję, przystąpił do odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej, wszedł na drogę postępu i rozkwitu.

Dziś, idąc po linii wytyczonej przez Albańską Partię Pracy, masy pracujące Albanii z takim samym zapałem jak wtedy gdy gromiły faszystów — budują w swym kraju podstawy socjalizmu.

Z sympatią i uznaniem naród polski i młodzież polska śledzą bogatą w zwycięstwa drogę dawniej zacofanego i bitego przez imperialistów kraju — do socjalizmu. Drogę tym trudniejszą, że Ludowa Republika Albańska bezustannie musi walczyć z wrogimi prowokacjami greckich monarchofaszystów i sprzedajnej kliki morderców z Belgradu, nasyłających z rozkazu amerykańskich imperialistów szpiegów i dywersantów na ziemię albańską.

Ale imperialistycznym prowokatorom nie udadzą się ich machinacje. Nie zastraszą one narodu albańskiego.

Naród albański nie jest sam. Wraz z nim jest Wielki Związek Radziecki, którego przykład, pomoc i braterska przyjaźń przyśpieszają budownictwo socjalistyczne Albanii, którego potęga krzyżuje imperialistyczne agresywne plany. Wraz z nim jest niezłomna przyjaźń i sojusz krajów demokracji ludowej.

W dniu wielkiego święta wyzwolenia, młodzież polska przesyła narodowi albańskiemu i jego młodzieży braterskie gorące pozdrowienia. Młodzież polska życzy narodowi albańskiemu nowych zwycięstw z walce o wspólny cel — o zbudowanie socjalizmu i utrwalenie pokoju.

(artykuł pt. „W kraju orłów" czytaj na str. 2).

Naród polski życzy narodowi albańskiemu dalszych osiągnięć gospodarczych i sukcesów w walce z zakusami imperialistów

Pan Dr **Omer Nishani**
Przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Ludowego
Albańskiej Republiki Ludowej

W dniu Święta Narodowego bratniej Albanii przesyłam Panu, Prezydium Zgromadzenia Ludowego oraz narodowi albańskiemu, w imieniu narodu polskiego i swoim własnym, jak najserdeczniejsze gratulacje.

Szczera przyjaźń i pogłębiająca się współpraca naszych narodów jest czynnikiem, który wzmacnia światowy obóz pokoju, walczący zwycięsko pod przewodem Wielkiego Związku Radzieckiego przeciw wojnie, o demokratyczne formy współpracy między państwami. Życzę narodowi albańskiemu dalszych coraz pomyślniejszych osiągnięć w jego wspaniałych wysiłkach nad rozbudową gospodarki, rozwojem kultury, rozkwitem Ludowej Albanii.

BOLESŁAW BIERUT

Pan Generał Armii **Enver Hodża**
Prezes Rady Ministrów Albańskiej Republiki Ludowej

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i własnym śle Panu, Panie Premierze, oraz Rządowi Albańskiej Republiki Ludowej gorące pozdrowienia z okazji Święta Narodowego Albanii, oraz serdeczne **życzenia dalszych sukcesów narodu albańskiego w rozwijaniu politycznych i gospodarczych sił swego kraju oraz w walce przeciw agresywnym zakusom imperialistów i ich pomocników w walce, którą nasze narody wespół z całym obozem postępu i pokoju toczą pod przewodem Wielkiego Związku Radzieckiego.**

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Depeszę do gen. Envera Hodży wysłał również minister spraw zagr. **Stanisław Skrzeszewski.**

Uroczysty koncert w Warszawie z okazji święta narodowego Albańskiej Republiki Ludowej

28 bm. w przededniu święta narodowego Albańskiej Republiki Ludowej — 7 rocznicy wyzwolenia Albanii, z inicjatywy Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą odbył się w sali Rady Państwa w Warszawie uroczysty koncert.

Na uroczystość przybyli członkowie Rady Państwa **W. Barcikowski i J. Niećko,** członkowie Rządu R. P. z wicepremierami **H. Chełchowskim i A. Korzyckim** oraz ministrem Spraw Zagranicznych **S. Skrzeszewskim** na czele, przedstawiciele Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z Sekretarzem KC PZPR **E. Ochabem** na czele, Wojska Polskiego, stronnictw politycznych, organizacji społecznych oraz społeczeństwa stolicy.

Na koncert przybył również charge d'affaires Albańskiej Republiki Ludowej **p. Nesti Nase** oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Po odegraniu hymnów narodowych Albanii i Polski głos zabrał wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju członek Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — **Jerzy Putrament.**

Na froncie walki o pełne wykonanie planu IV kwartału br.

Jak młodzież „Pafawagu" walczy o rytmiczność produkcji

Jednym z podstawowych warunków właściwego zorganizowania pracy w zakładach produkcyjnych jest rytmiczność produkcji tzn. równomierne, ciągłe realizowanie i przekraczanie planów.

Dość często występującym zjawiskiem w naszych zakładach pracy są „zrywy" pod koniec każdego miesiąca, kiedy to w ciągu kilku dni załoga stara się nadrobić zaległości miesięcznego planu. Nierównomierna realizacja planu prowadzi najczęściej do jego niewykonania, znacznie zwiększa zużycie maszyn i narzędzi, ujemnie odbija się na jakości produkcji.

Fabryka Wagonów „Pafawag" we Wrocławiu napotykała na poważne trudności w wykonaniu planu. Jedną z tych trudności była występująca w wielu wydziałach, nierytmiczna, nierównomierna produkcja, „zrywy" pod koniec każdego miesiąca. W pierwszej dekadzie miesiąca niektóre wydziały realizowały 6—10 proc. planu, w drugiej dekadzie do 50 proc., a w ostatniej — gwałtownym zrywem starano się nadrobić zaległości. W konsekwencji wiele wydziałów nie wykonywało planu, co poważnie wpływało na niewykonanie planu przez fabrykę.

Dlatego też walka o rytmiczną pracę zakładów posiada wielkie znaczenie, stawia poważne zadania przed zakładowymi organizacjami partyjnymi, związkowymi i ZMP-owskimi.

Gdzie leżą przyczyny powodujące nierytmiczność w produkcji? Takie pytanie postawiła przed sobą organizacja zakładowa ZMP w „Pafawagu". Odpowiedź nie była prosta. Po szczegółowej analizie ustalono trzy główne przyczyny: **brak zrozumienia przez załogę znaczenia ciągłości realizacji planu, nierównomierny dopływ surowca i najczęściej występująca przyczyna — brak zapoznania załogi z miesięcznymi harmonogramami pracy.**

Jednym z gorzej pracujących wydziałów „Pafawagu" był młodzieżowy wydział W-4s. Przez pierwsze dwie dekady miesiąca wykonywał przeciętnie do 30 procent planu, a w ostatniej gwałtownym „zrywem" starał się nadrobić zaległości. Część załogi traktowała swoje obowiązki lekceważąco, często bumelowała, nie przychodziła do pracy, co oczywiście obniżało zarobki. Na szkolenie polityczne od dłuższego czasu nikt nie uczęszczał, podobnie zresztą, zorganizowana najczęściej nie były wykonywane.

Również dopływ surowca pozostawiał wiele do życzenia, powodując często długie przestoje. Nierównomierny dopływ surowca spowodowany był zależnością wydziału W-4s od produkcji innych wydziałów, które nie dostarczały w porę surowca.

Miesięczne harmonogramy otrzymywali kierownicy wydziałów i majstrowie. Załoga nie była nimi zapoznawana, wskaźniki dotyczące pracy otrzymywała chaotycznie, w miarę wykonywania poszczególnych odcinków planów dziennych. W rezultacie nie miała zupełnie nie orientowała się w całości harmonogramów, pracowała prawie na ślepo.

Ten stan rzeczy, mimo ciągłych alarmów ze strony innych wydziałów, nie mogących pracować bez części wykonywanych przez wydział W-1s, trwał do maja br.

Ogólnofabryczna narada wytwórcza wykazała, że nierytmiczna produkcja wydziału W-4s powoduje niewykonywanie planów przez inne wydziały, wpływa na niewykonanie planu całej fabryki. **Na tej naradzie młodzież zrozumiała, że taki stan rzeczy nie może dłużej trwać.**

W maju na zebraniu organizacji ZMP-owskiej postanowiono zmienić pracę wydziału, nastawić się na stałą, systematyczną i równomierną produkcję, dającą codzienne przekraczanie planów.

Przystąpiono do reorganizacji wydziału. **Powstało 8 brygad młodzieżowych. Zorganizowano systematyczne szkolenie polityczne. Miesięczny plan został rozbity na wszystkie dni pracy, na wszystkich robotników.**

Na stanowisko kierownika wydziału przyszedł stary, doświadczony robotnik. Miesięczne harmonogramy przestały „grzeznąć" w szufladzie. **Obecnie pod koniec każdego miesiąca we wszystkich wydziałach fabryki odbywają się narady produkcyjne, na których omawia się wyniki pracy i rozpracowuje miesięczny harmonogram na przyszły miesiąc.** W ten sposób załoga uczestniczy w podziale miesięcznego harmonogramu na dni, dokładnie się z nim zapoznaje.

Harmonogramy miesięczne rozbite na dni wiszą na specjalnych tablicach przy stanowiskach brygad. **Codziennie po pracy robotnicy zakreślają na nich odcinek odpowiadający produkcji danego dnia. W ten sposób harmonogramy stały się odzwierciedleniem pracy poszczególnych brygad. W porę sygnalizują wszystkie zahamowania produkcji, mobilizują do bardziej wydajnej pracy.**

Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Już w lipcu br. miesięczny plan został wykonany w 100 procentach. I odtąd wykonywany jest stale, a często i przekraczany. O 50 procent poprawiła się jakość produkcji.

Rytmiczność realizacji planów, przyniosła również znaczną obniżkę kosztów własnych produkcji, bo do listopada br. w stosunku do maja br. wydział W-1s obniżył je o 62 procent.

Dokładne rozdzielenie planu na każdą brygadę i robotnika i możność codziennej kontroli, wpłynęła dodatnio na zlikwidowanie tak dotychczas częstego bumelanctwa. Dawni bumelanci jak kol. Drzyzga, Dąbrowski wykonują obecnie około 200 procent normy. Niegdyś znany bumelant kol. Fiszer został już trzykrotnym przodownikiem pracy i wyrabia przeciętnie około 300 procent normy.

Wyniki te świadczą, że tylko w oparciu o pełną rytmiczność możemy przyśpieszyć tempo produkcji, uzyskać pełne wykorzystanie sił robotników, maszyn i narzędzi, przyśpieszyć wykonanie planu i przekroczyć go.

Jeden z ostatnich wydziałów w fabryce stał się wydziałem przodującym. Widzimy więc, jak bardzo rytmiczność produkcji wpływa na wzrost wydajności pracy, pozwala na pełne wykorzystanie wszystkich elementów procesu produkcyjnego, gwarantuje systematyczne wykonywanie planów, ich przekraczanie.

A. MOSZ



W Ludowej Albanii rolnictwo rozwija się na zupełnie nowych podstawach. Traktory dostarczone przez Związek Radziecki coraz częściej zastępują starą siłę pociągową. Na dawnych bagniskach nad jeziorem Malik pełną parą idzie uprawa buraków cukrowych.

W KRAJU ORŁÓW*)

Wschodzące słońce oświeca białe domki Selity, przylepione do skalistego stoku, wspina się ponad grzbiet górski Dajti i dopiero wtedy budzi mieszkańców stolicy Albanii, Tirany.

Gorące są promienie południowego słońca. Tirana i przyległe okolice cierpią latem na brak wody, chociaż po wschodnich stokach Dajti — szumią, rozpryskując się po skałach, zimne strumienie, bijące z licznych źródeł wokół Selity.

Tak było od wieków.

Każdy „bej" — obszarnik, bronił swoich pastwisk nad rzekami, bronił ich zazdrośnie, aby jego konkurent nie skorzystał z ich ożywczej wody.

Ale 29 listopada 1944 r. bejowie-obszarnicy uciekli wraz z włoskimi okupantami, hitlerowscy żołnierze ginęli pod ciosami Armii Radzieckiej i oddziałów albańskich zorganizowanych przez Front Wyzwolenia Narodowego.

29 listopada stał się wielkim świętem wyzwolenia Albanii, świętem zniesienia władzy kapitalistów i obszarników. 29 listopada cały naród albański rozpoczął nowe życie.

Zacofany, zduszony przez wiekową okupację Turków, potem Austriaków, a w końcu Włochów i hitlerowców, naród — objął w posiadanie swoją ziemię. Albania z kraju feudalnego ucisku, dzięki wysiłkowi Albańskiej Partii Pracy i twórczej woli narodu stała się krajem demokracji ludowej, weszła na drogę rozwoju i postępu. Naród kierowany przez Albańską Partię Pracy wstąpił na drogę wiodącą do socjalizmu. Rozpoczęła się budowa nieistniejącego dotychczas przemysłu, rozpoczęła się budowa dróg i kolei.

A Tirana, stolica kraju, wciąż cierpiała na brak wody. Po wsiach wieczorami kopciły w chatach łuczywa lub łojowe świeczki. Ale w Selicie bujne potoki wody szumiały bezużytecznie po skałach. Setki ton wody przelewały się po wapiennych występach gór, olbrzymia energia, jak przed wiekami, marnowała się niewykorzystana.

Tak dalej być nie może. Cały kraj pracuje, trzeba więc i potoki Selity zmusić do pracy.

Zaczęły się przygotowania. Pomogli w tym radzieccy inżynierowie i geolodzy. Wiercili skały, zmierzyli kąty nachylenia stoków, aż wreszcie zapadła decyzja. Przez górę Dajti pójdą tunele, woda spłynie na dolinę Tirany a po drodze będzie obracała turbiny elektrowni.

W roku 1948, na apel przywódcy Albańskiej Partii Pracy i narodu albańskiego — Enwera Hodży — robotnicy albańscy, którzy przed kilku jeszcze laty z bronią w ręku walczyli w obronie Ojczyzny, chwycili za świdry i kilofy, saperzy wybuchami kruszyli skały. Wśród budowniczych, jak dawniej w oddziałach partyzanckich, przodowała młodzież. Górę Dajti przeszyło 7 tuneli o łącznej długości 7 kilometrów. U podnóża jej, w podziemnej, długiej na 80 metrów, szerokiej hali stanęły turbiny.

Jednocześnie pod Tiraną w Izbirysz rosły mury kombinatu tkackiego im. Stalina, a na polach przygotowywano uprawę bawełny. Doliny czekały na wodę i elektryczność. Brygady młodzieżowe kończyły już pracę nad budową linii kolejowej, łączącej Izbirysz z Tiraną. Albańska Partia Pracy, czołowy oddział klasy robotniczej i narodu Albanii, obudziła w dzielnych bojownikach zapał do pracy, jakiego nie znała historia tego kraju.

Lecz naród albański nie tylko musiał kruszyć skały, nie tylko walczyć z zeschniętą glebą. Aby wykonać swoje plany, musiał pokonać agentów imperialistycznych, nasyłanych przez klikę zdrajcy Tito, któremu nie udało się uczynić z Albanii swojej kolonii, a który chciałby nie dopuścić do rozbudowy albańskiego przemysłu, chciałby stanąć na drodze jej marszu do socjalizmu.

Nad odległym jeziorem Malik, gdzie osuszano bagna, zamieniając je w żyzne pola, na których powstały plantacje buraków cukrowych, zlikwidowano sabotażystów opłacanych przez imperialistów angielskich. Robotnicy wraz z władzami bezpieczeństwa wyławiali agentów - spadochroniarzy, chłopi pomagali oddziałom pogranicznym strzec granic, atakowanych przez greckich monarcho-faszystów i titowców.

I oto w 34 rocznicę Rewolucji Październikowej, dnia 7 listopada 1951 roku — mimo tylu przeszkód — ruszyły turbiny elektrowni im. **Lenina**, na pola spłynęła woda z Selity, do kombinatu włókienniczego popłynęła i woda i prąd elektryczny. Kombinat będzie dostarczał 20 milionów metrów tkanin bawełnianych, pokrywając całe zapotrzebowanie kraju, a tam, gdzie nad jeziorem Malik zieleniły się szuwary — z pól zwieziono do nowej cukrowni buraki, z których wyprodukuje się rocznie **10** tys. ton cukru.

Od czasu wyzwolenia przemysł albański wzrósł trzykrotnie, a dochód narodowy o 180 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym.

Prymitywny transport zastąpiły samochody produkcji radzieckiej, dla których nowopowstała fabryka „Enver" wytwarza części zapasowe. Stolica Albanii, Tirana otrzymała połączenie kolejowe z portem Durys nad morzem Adriatyckim.

Albania już w pierwszym okresie realizacji swojego pierwszego planu pięcioletniego zmieniła swoje oblicze. Przy pomocy Związku Radzieckiego naród albański wyzwala się z wielowiekowego zacofania. W kraju, gdzie dawniej tylko 25 proc. dzieci bogaczy mogło korzystać ze szkół, w setkach nowych jasnych budynków uczą się dziś dzieci robotników i chłopów. Dziś w Albanii pracuje 3 razy więcej szkół ogólnokształcących, a ilość szkół zawodowych wzrosła **dziewięciokrotnie.** Studenci wyjeżdżają na uniwersytety do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. W 1951 roku zostały otwarte trzy pierwsze w Albanii wyższe uczelnie — Instytuty Pedagogiczny i Rolniczy oraz Politechnika.

Przy ośrodkach przemysłowych, we wsiach i miasteczkach powstają biblioteki i czytelnie. Siedmiomilowymi krokami ruszyła historia bohaterskiego narodu, nadrabiającego stracony w niewoli okupantów i wyzyskiwaczy czas.

Pod kierownictwem Albańskiej Partii Pracy i przy pomocy Związku Radzieckiego, Albania z prymitywnego kraju rolniczego przemienia się w kraj przemysłowo - rolniczy. Naród albański stanął w zwartym szeregu narodów walczących o pokój i socjalizm.

L. TELIGA

*) W języku albańskim Albania nazywa się — Skipetaria — co znaczy „kraj orłów".

Młodzież radziecka jest dla nas wzorem

Potęga zlecenia społecznego

Mikołaj Szewankow

Sekretarz Komitetu WLKSM w fabryce „Kalibr" — Moskwa

Kiedy na zebraniu komsomolskim w dziale fabrycznym dyskutowano nad tym, kto ma objąć kierownictwo ruchomej biblioteczki, ktoś z obecnych wymienił nazwisko Wiktora Kasiakina. Rozległy się liczne głosy protestu: *„Też znaleźliście kandydata! Czyż takiemu niezdyscyplinowanemu chłopcu można powierzyć tak ważną sprawę?"*

Kasiakin istotnie bardzo często nie przestrzegał dyscypliny i nie wykonywał zadań powierzonych przez organizację. Komitet Komsomołu miał z nim wiele kłopotu. Sprawę jego poruszano wielokrotnie. Kilka razy próbowano zlecić mu wykonanie zadania organizacyjnego. Uporczywie odmawiał: *„Nie umiem, nie mogę!"* Mimo to nie zrezygnowano, chciano znaleźć klucz do jego serca. I klucz ten znaleziono.

— *Wiktor bardzo kocha książki* — poparł swą kandydaturę wnioskodawca. — *To znaczy, że praca z książkami będzie mu leżała na sercu.*

Tak się też stało. Kasiakin chętnie podjął się kierownictwa biblioteki działowej. Jest on całkowicie pochłonięty tą pracą. Każdemu doradzi jaką książkę ma przeczytać; jeśli się go poprosi, opowie nawet w skrócie jej treść. Zorganizował zbiorowe czytanie dzieł laureatów nagród stalinowskich.

Przy stole biblioteczki Wiktor **po raz pierwszy poczuł odpowiedzialność wobec towarzyszy, którzy mu zaufali, powierzając mu kierownictwo tej pięknej pracy. Zrozumiał, że kolektyw ufa mu. Toteż wstyd było teraz pracować źle.** Wiktor jak gdyby wydoroślał i spoważniał. Niewiele czasu upłynęło od tej chwili, a działowa „błyskawica" poinformowała, że Wiktor Kasiakin wykonał 2.5 normy w ciągu zmiany. Komsomolcy w dziale cieszyli się z tej „pierwszej jaskółki", jak z własnego sukcesu.

Wypadek z Wiktorem Kasiakinem — nie był pojedynczy w naszej organizacji. Wielu jego towarzyszy po długiej i uporczywej pracy nad nimi zaczęło brać czynny udział w życiu komsomolskim.

Przed biurami i grupami komsomolskimi postawiliśmy zadanie: **należy stale pamiętać o każdym komsomolcu, należy wpajać weń zapał do wspólnej sprawy, należy pilnie uważać na to, jak on żyje, pracuje, — należy zawsze przyjść mu z pomocą.** Stać je na to: zarówno organizację oddziałową, a tym bardziej grupę — zawsze mają bowiem w polu widzenia wszystkich młodych robotników. Bez względu na to, czy do zakładu pracy przyszedł nowy człowiek, czy do rodziny komsomolskiej przyjęty został nowy towarzysz — **zawsze uważnie badamy jego charakter, zdolności, zainteresowania, staramy się znaleźć dla niego pracę odpowiadającą jego zamiłowaniom.**

Przypominam sobie, jak do fabryki zgłosił się absolwent szkoły rzemieślniczej — komsomolec Tola Jegorow. Spokojny, nie rzucający się w oczy, stał na uboczu wszystkiego. Koledzy w dziale zauważyli, że z wielkim zamiłowaniem odnosi się do swego warsztatu i pracy, którą wykonuje. W owym czasie organizacja komsomolska zabrała się do remontu zepsutej gwinciarki. Toli zlecono wykonanie brakujących części. Trzeba było zobaczyć, z jakim zapałem wykonywał to zadanie! W tym okresie Tola zdobył sobie wielu przyjaciół. Organizacja zleciła mu następną pracę. Wykonał ją również chętnie. Wkrótce został mianowany brygadzistą komsomolskiej brygady młodzieżowej. Komsomolcy wybrali go na członka biura komsomolskiego. Obecnie Anatol Jegorow jest majstrem jednego z najbardziej odpowiedzialnych odcinków fabryki. Na to stanowisko skierowało go biuro komsomolskie, które przez cały czas uważnie śledziło sukcesy młodego tokarza, pomagało mu w nauce i pracy.

Pracować z każdym komsomolcem oddzielnie — znaczy dążyć do tego, ażeby nie było tzw. „biernych", ażeby swój wkład w sprawy organizacji wnosiła nie tylko niewielka grupa aktywistów, ale każdy komsomolec.

Pracować z komsomolcem — znaczy zwracać baczną uwagę nie tylko na jego działalność społeczną i produkcyjną, ale również na jego zachowanie się poza fabryką — w domu, w klubie, w parku — interesować się jego życiem prywatnym. Naszą regułą stało się odwiedzanie towarzyszy w domu, zapoznawanie się z ich rodzinami. W grupie często można słyszeć rozmowy o stosunku do rodziców, o domowej biblioteczce itp.

Pracować z każdym komsomolcem — znaczy dążyć do tego, ażeby w organizacji nie było nikogo, kto by nie pogłębiał swej wiedzy i swych kwalifikacji produkcyjnych. Dlatego też nie zadowalamy się tym, że sekretarze biur komsomolskich usiłują podać procentowo ilość młodzieży „objętej" szkoleniem technicznym lub politycznym. Uczyć się powinien każdy.

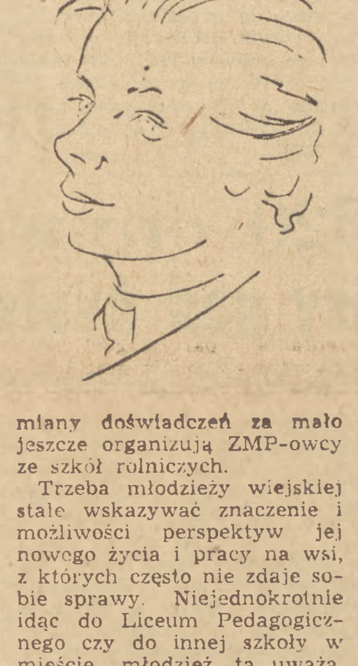
My, członkowie komitetu komsomolskiego codziennie przekonujemy się, jak bardzo słuszne są słowa mądrego nauczyciela młodzieży — KALININA: *„Człowiek wychowuje się, rośnie i krzepnie w pracy praktycznej, jako organizator, rozwija się ideowo. Dlatego więc niezbędne jest, aby każdy komsomolec zajmował się pracą praktyczną, aby stale coś robił i był odpowiedzialny za swą pracę wobec organizacji komsomolskiej. Jedynie poprzez zgraną pracę kolektywu będziemy mogli wychowywać dobrych organizatorów, dobrych pracowników".*

Zofia Borkowska

kier. Wydz. Szk. Zaw. ZW ZMP — Bydgoszcz

Młodzież ze szkół rolniczych ściślej musi związać się z życiem wsi

Młodzież w szkołach rolniczych uczy się jak ulepszać pracę w rolnictwie. Ale młodzież tych szkół zbyt mało w czasie nauki dzieli się swoimi doświadczeniami, swoją wiedzą z młodzieżą wiejską. Dopiero kiedy uczniowie szkół rolniczych jadą na miesięczną praktykę do spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i POM-ów, tam dopiero przekazują nabytą w czasie nauki wiedzę. Ale po miesiącu praktyka kończy się i koledzy nie mają już potem łączności ze spółdzielnią produkcyjną czy PGR-em, nie mają nawet łączności korespondencyjnej z kołem ZMP, Zarządem Spółdzielni, z młodzieżą, z którą stykali się na wsi, z członkami spółdzielni produkcyjnych, z którymi się zaprzyjaźnili.



Przecież chłopi, a zwłaszcza młodzież wiejska, mogą dowiedzieć się od młodzieży ze szkół rolniczych o wielu sprawach z dziedziny agronomii czy agrotechniki, np. jak najracjonalniej przechowywać obornik, jak należy uprawiać pastwiska, jak stosować płodozmiany. Kobiety wiejskie, a zwłaszcza dziewczęta, mogłyby dowiedzieć się od koleżanek z liceów hodowlanych, jak zwiększać mleczność krów, czy podnieść hodowlę drobiu.

Koledzy z Liceów Mechaniki Rolnej mogliby przecież zorganizować na wsi „koła przyjaciół traktora" i mogliby młodzież wiejską zapoznawać z działaniem motorów itp. Młodzież wiejska chętnie studiuje agrotechnikę i agrobiologię — mogłaby jej w tym pomóc młodzież ze szkół rolniczych.

Takiej pracy, takiej wymiany **doświadczeń za mało** jeszcze organizują ZMP-owcy ze szkół rolniczych.

Trzeba młodzieży wiejskiej stale wskazywać znaczenie i możliwości perspektyw jej nowego życia i pracy na wsi, z których często nie zdaje sobie sprawy. Niejednokrotnie idąc do Liceum Pedagogicznego czy do innej szkoły w mieście, młodzież ta uważa, że już na wieś nie wróci, że wieś może pozostać taka jaka jest. A przecież my, ZMP-owcy mówimy, że wieś taka pozostać nie może i nie pozostanie. Musimy więc pomóc młodzieży wiejskiej dojrzeć wspaniałe perspektywy życia w swojej wsi, PGR, w swojej spółdzielni produkcyjnej.

I tutaj znów młodzież z Liceów Rolniczych może w wyjaśnianiu tych spraw odegrać wielką rolę.

(Z wystąpienia w dyskusji na Krajowej Naradzie Aktywu Szkolnego ZMP).

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ ŁĄCZKI

„Drogi gość"

Gazeta austriacka „Salzburger Nachrichten" donosi, że w t. zw. francuskiej „Legii Cudzoziemskiej" znajduje się obecnie 20.000 byłych esesowców, z czego 10.000 walczy w Vietnamie, a część z nich stacjonuje w Maroko.

Gazeta podaje również, że do chwili obecnej zginęło w koloniach francuskich 40.000 „legionistów", którzy zaraz po wojnie zmienili mundury esesowskie na mundury francuskich żołdaków kolonialnych.

Dlatego zapewne reakcyjny rząd francuski z tak wielkimi „honorami" przyjmuje „drogiego gościa" — Adenauera w Paryżu. Licząc widocznie na nowe kontyngenty mięsa armatniego dla brudnej wojny w koloniach.

(KK)

W 121 rocznicę wybuchu powstania listopadowego

Rok 1830. Okres panowania „świętego trójprzymierza" powołanego przez Kongres Wiedeński. W Europie panuje reakcja, a na jej czele stoi carat rosyjski — żandarm Europy. Wzrasta opór ludów przeciwko uciskowi, mnożą się spiski i rewolucje. Potężny płomień walk rewolucyjnych ogarnia Francję, Belgię, Niemcy i Włochy.. I nie było takiej siły, która by wstrzymać mogła zwycięski pochód haseł i idei francuskiej rewolucji burżuazyjnej. Ukoronowaniem tych walk było wielkie zwycięstwo odniesione przez francuską burżuazję w walkach rewolucyjnych lipca 1830 roku w Paryżu.

W Polsce naród przeżywa czwarty rozbiór swej ziemi. We wszystkich dziedzinach życia wprowadzono system absolutnej carskiej wszechwładzy. Do walki przeciw carskiemu uciskowi zrywa się polski lud.

W chmurną noc 29 listopada 1830 roku garstka warszawskiej młodzieży, podchorążych i biedoty miejskiej, pod wodzą **Piotra Wysockiego** ruszyła na szturm Belwederu — siedziby znienawidzonego namiestnika „cesarza Wszechrosji i króla polskiego". Hasło do powstania padło. Rewolucyjna młodzież Warszawy i biedota stolicy rzuciła wezwanie: Do broni! Do walki o spełnienie najgorętszych pragnień narodu — o niepodległość kraju, o wyzwolenie spod carskiego ucisku.

Na patriotyczny i bohaterski zryw powstańców, na okrzyki — „Polacy! Do broni!" głuchym milczeniem i zgrzytem ryglowanych zamków i zasuwanych okiennic odpowiedziały pałace arystokracji i mieszczaństwa. Taka była odpowiedź tych, którzy w obcych, cesarskich i królewskich tronach widzieli niezawodną podporę i gwarancję całości swych dóbr i przywilejów klasowych, które stawiali ponad interesy Ojczyzny jęczącej w okowach carskiej niewoli. Taka była odpowiedź polskiej arystokracji i magnaterii, która w każdym zrywie rewolucyjnym ludu widziała groźbę dla swego panowania.

Na powstańczy zew ruszył z zaułków i nędznych domów Starego Miasta do boju lud warszawski, by gołymi rękoma wziąć gmach Arsenału. W ciągu nocy, po zaciętej walce lud warszawski opanował Arsenał i uzbroił się w zdobytą broń. Następują dni płomiennego buntu i bohaterskiej walki. Lud warszawski oswobodził swoje miasto. Powstanie rozszerza się. Do walki wyzwoleńczej staje także chłopstwo. Rewolucyjny lud Warszawy i chłopi widzą w powstaniu możliwość położenia kresu swej wielowiekowej niewoli, widzą dziejową szansę zrzucenia jarzma obcych władców i własnych panów.

Ale młodzież powstańcza i mieszczaństwo nie mając konkretnego i wyraźnego programu politycznego i społecznego walki, nie rozumieją, że dla zwycięstwa sprawy wyzwolenia narodu spod carskiego ucisku i niewoli niezbędne jest rozwiązanie największej bolączki narodowej — kwestii rolnej i wyzwolenie społeczne mas chłopskich. Dając się zwieźć pozorom patriotyzmu arystokracji polskiej, ją właśnie wynoszą na czoło powstania.

Bohatersko walczy lud Warszawy w szeregach słynnego pułku „Czwartaków" pod Olszynką Grochowską. Walecznie biją się synowie chłopscy, zdobywając armaty pod Stoczkiem „rękami czarnymi od pługa".

Ale „Rząd Narodowy", na czele którego stali książę Czartoryski i książę Lubecki oraz naczelne dowództwo powstania nie chciało spełnić podstawowego warunku zwycięstwa powstania—nie chciało w szeregi powstańców wciągnąć mas chłopskich. Bo polska arystokracja związana z caratem swymi klasowymi interesami drżała z obawy nie przed zbliżającą się, dla stłumienia powstania, armią carską, lecz przed milionowymi masami chłopskimi, które walcząc o niepodległość kraju, walczyły również o wyzwolenie spod wiekowego ucisku polskich panów.

I dlatego nie usłuchano w Sejmie szlachetnego bojownika sprawy chłopskiej posła **Jana Olbrycha Szanieckiego**, który głosił, że: **„Myli się ten, kto mniema, że rewolucja narodowa może się obejść bez socjalnej... Miliony rąk podniesiemy w obronie tej ziemi, na której milion wolnych utworzymy jej obywateli".**

I dlatego „głosem wołającego na puszczy" były odważne wystąpienia jedynego szczerego demokraty w „Rządzie Narodowym" **Joachima Lelewela**, który zdecydowanie domagał się uwłaszczenia chłopów i przeprowadzenia demokratycznych reform.

Stanowisko rządu i generalicji najlepiej charakteryzuje wiernopoddańczy list „dyktatora" powstania generała **Chłopickiego** do cara, który stwierdzając, że wywołanie powstania było „udziałem motłochu", pisze: **„Najmiłościwszy królu. Postanowiłem ująć władzę wykonawczą w swe ręce, ażeby nie dostała się ona do rąk agitatorów i burzycieli".**

Ale wbrew jaśniepanom, książętom, hrabiom i baronom powstanie skazane przez nich na klęskę trwało blisko jedenaście miesięcy. I jest to zasługą ludu polskiego, jego bohaterskich żołnierzy i tych właśnie „agitatorów i burzycieli", którzy w bitwach z doborowymi i świetnie wyposażonymi armiami feldmarszałków Dybicza i Paskiewicza, potrafili wrogom zadać klęski pod **Stoczkiem, Dębem Wielkim, Iganiami i Wawrem.** I gdy we wrześniu 1831 roku „naczelny wódz", zdrajca hrabia **Krukowiecki**, mając pod sobą 70 tysięcy żołnierza i 200 dział paktuje z wrogiem o kapitulacji stolicy, lud Warszawy staje zdecydowanie w jej obronie, a na szańcach Woli ginie bohaterską śmiercią stary żołnierz, generał **Sowiński.**

Zbrodnicza kapitulacja Warszawy zadała ostateczny cios powstaniu. Arystokracja, która zmarnowała wielką szansę dziejową powstania, przyjmowała chlebem i solą carskie wojska. Inna jej część, jak szczury z tonącego okrętu uciekała za granicę. Pozostał tylko lud, na którym okrutnie mścił się carat. Przy pomocy carskich urzędników i polskich targowiczan umacniał carat swoje bezwzględne i okrutne panowanie. O obowiązku posłuszeństwa wobec cara przypominał narodowi polskiemu haniebnie i Watykan, którego stosunek do powstania był od pierwszych jego dni wrogi. Po upadku powstania papież dwukrotnie — 9 czerwca i 15 sierpnia 1832 roku wydał „breve" do polskiego duchowieństwa, w którym potępił „przebrzydłe zuchwalstwo i złośliwość buntowników" i wzywał Polaków do uległości wobec „ojcowskiej władzy najpotężniejszego imperatora".

*

Powstanie listopadowe upadło, bo ożywione najgorętszymi uczuciami patriotycznymi szeregi powstańcze oszukała i zdradziła polska arystokracja, stojąca na jego czele.

Powstanie listopadowe upadło, bo nie łączyło idei wyzwolenia narodu spod obcej przemocy z walką o społeczne wyzwolenie ludu, bo oddając dowództwo w ręce arystokracji, nie mogło rozwiązać i nie rozwiązało palącej sprawy wyzwolenia mas chłopskich.

Ale powstanie listopadowe weszło w dzieje naszego narodu, jako jedna z najpiękniejszych kart walki o niepodległość Polski.

Piękną kartą w dziejach powstania były również rozwijające się i krzepnące braterskie więzy przyjaźni i współpracy z rosyjskimi rewolucjonistami. Znalazło to wyraz w potężnej manifestacji 25 stycznia 1831 roku w Warszawie, w rocznicę stracenia rosyjskich rewolucjonistów - dekabrystów. Znalazło to również wyraz w słowach wielkiego demokraty rosyjskiego **Hercena**:

„Gdy wybuchła w Warszawie rewolucja w 1830 roku, naród rosyjski nie ujawniał najmniejszej wrogości wobec buntujących się przeciwko woli carskiej. Młodzież całym sercem sympatyzowała z Polakami. Pamiętam, z jaką niecierpliwością oczekiwaliśmy wiadomości w Warszawie".

Powstanie listopadowe, wysuwając hasło walki przeciw caratowi o niepodległość Polski, wykroczyło poza ramy narodowe. Odegrało ono, jak podkreślają **Marks** i **Engels** **wielką i postępową rolę w ruchu wyzwoleńczym ludów Europy, gdyż ostrzem swym było skierowane przeciw podstawowej sile ówczesnej reakcji — przeciw caratowi i uniemożliwiło zbrojną interwencję tego żandarma Europy przeciwko rewolucji burżuazyjnej we Francji i Belgii.**

K. H.

Jest o czym podyskutować, Koleżanki i Koledzy!

Niejednego „bikiniarza" można wychować na pożytecznego członka społeczeństwa

Głos w dyskusji ma kol. Franciszek Słonina

DROGA REDAKCJO!

Zabierając głos w dyskusji nad listem kol. Kotlarczyka, **całkowicie podzielam jego zdanie, że nie wszyscy młodzi ludzie, noszący długie włosy, uczesane w „jaskółkę", długą marynarkę i krótkie spodnie, oraz zamsze na nogach, są wrogami Polski Ludowej oraz, że należą do tych, którzy znaleźli się poza nawiasem społeczeństwa i nie należy już nawet na nich zwracać uwagi.**

Na terenie zakładu pracy, w którym ja obecnie pracuję, podobnie jak i w całym szeregu innych zakładów i szkół można od dłuższego czasu zauważyć tzw. „bikiniarzy", „chuliganów" i „bażantów". Odróżniali się oni od pozostałej młodzieży tym, że — jak to oni mówią — *„mają zawsze lewą rękę do roboty"* — lub — *„ja się roboty nie boję i mogę się koło niej położyć spać"* i *„wcale mnie ona nie bierze"* itd. Takim był w naszym zakładzie kol. MULTAN, kol. SIKORA, kol. PAWŁOWSKI i kol. CYGAN.

Kol. Multan przeszło rok temu rozpoczął pracę jako pomocnik montera w warsztatach samochodowych, gdzie większość pracowników stanowiła młodzież. W niedługim czasie kol. Multan stał się postrachem nie tylko swych kolegów, ale nawet majstrów i kierownictwa.

Należy tu wspomnieć, że był on stałym bywalcem knajpy na rogu ul. Przyokopowej i Krochmalnej. Utarło się powiedzenie: *„z Multanem nie zaczynaj, bo cię zaraz „bykiem" zaprawi"* itp. Z pracą też nie było lepiej. Najczęstszym jego zajęciem było chodzenie po warsztatach i opowiadanie o swoich wyczynach, dokonywanych na rogu Targowej lub Ząbkowskiej, o piciu alkoholu i o bójkach.

Nie wprowadzało również w zdziwienie majstra to, że gdy kol. Multan otrzymywał polecenie nasmarowania podwozia przy samochodzie stojącym na kanale, to wszedł z jednej strony kanału, a wyszedł z drugiej, nie dotykając nawet jednej tekalamitki do smarowania.

Po niespełna trzech tygodniach pracy, kierownik warsztatu zwrócił się do Wydziału Kadr z prośbą o natychmiastowe zwolnienie kol. Multana z pracy.

Sprawą tą zainteresowała się miejscowa rada zakładowa oraz Zarząd Koła ZMP. Na ich te interwencje kol. Multan nie został zwolniony z pracy. Z kolei **sprawa kol. Multana stanęła na zebraniu Zarządu Koła ZMP, a następnie przedyskutowano ją na zebraniu ogólnym organizacji ZMP.**

W toku dyskusji mówiono o tym, że należy karami administracyjnymi zmusić kol. Multana do pracy, zameldować o jego wybrykach MO, a zarobki jego wypłacać bezpośrednio na ręce matki. Byli i tacy, którzy twierdzili, że należy go natychmiast zwolnić z pracy i nie zawracać sobie nim głowy. Jednak większa część młodzieży była innego zdania. **Na zebraniu tym podjęto uchwałę naprowadzenia kol. Multana na właściwe tory życia.** Koledzy Wocial Danuta, Wróbel Zdzisław, Porecki Zdzisław i inni wyrazili chęć pracy nad kol. Multanem.

Praca ta nie była łatwa. Kol. Multan początkowo nie chciał słyszeć o ZMP, o uczęszczaniu do świetlicy, prenumeracie „Sztandaru Młodych", czy nawet należeniu do Koła Sportowego. Po pewnym jednak czasie lepiej zaczęto mówić na warsztacie samochodowym o kol. Multanie. Zdarzały się nawet wypadki, że spotykano go w świetlicy. Zaprenumerował „Sztandar Młodych", a nawet był obecny na zebraniu otwartym organizacji ZMP, na którym przyjmowano nowych członków do organizacji.

Z chwilą, kiedy staraniem organizacji ZMP przystąpiono do organizowania produkcyjnych brygad młodzieżowych na terenie zakładu pracy, na czele jednej z brygad — na warsztacie samochodowym kierownictwo zakładu w porozumieniu z Zarządem ZMP postawiło kol. Multana. Brygada jego **przystępuje niezwłocznie do współzawodnictwa pracy, wzywając pozostałe brygady do szlachetnej rywalizacji.** Już w pierwszym miesiącu zajmuje ona jedno z czołowych miejsc wśród pozostałych brygad. **Kol. Multan otrzymuje ponowny awans oraz premię za osiągnięcia we współzawodnictwie pracy.**

Obecnie kol. **Multan, przodownik pracy, wykonuje 186 proc. normy, jest aktywnym członkiem ZMP, bierze żywy udział w życiu świetlicowym.** Na zebraniu wyborczym nowych władz koła ZMP kol. Multan powiedział:

„Należy uruchomić również naszą świetlicę i w niedzielę, zaopatrzyć ją w dostateczną ilość książek, czasopism i gier by nasza młodzież spędzała wolny czas w świetlicy, a nie na ulicy."

Dzięki wpływowi organizacji ZMP-owskiej ścięli bikiniarskie fryzury: kol. kol. Pawłowski i Cygan. Kol. **Cygan** powiedział na zebraniu wyborczym:

„Ja przyznaję się do tego, że wzorowałem się na tych, którzy chcieli żyć po „amerykańsku", jak Burmajster i inni. Opuszczałem się w pracy i nie chodziłem do szkoły. Dziś, w dniu wyborów nowego Zarządu, przyrzekam, że całkowicie zerwę z dotychczasowym stylem życia i zobowiązuję się podnieść swoją wydajność pracy o 20 proc."

Jedynie tylko kol. Sikora został usunięty z organizacji za chuligaństwo, a następnie zwolniony z pracy za bumelanctwo.

Tymi faktami ze swego zakładu pracy chcę wykazać, że nie wszyscy „bikiniarze", „chuligani" czy „bażanty" — to wrogowie Polski Ludowej.

Koledzy! **Podany przeze mnie przykład jest jaskrawym dowodem tego, że wśród tej „złotej młodzieży" (zdeprawowanej młodzieży) — jak my ją nieraz nazywamy — jest dużo takich, jak kol. Multan. Jest młodzież, którą trzeba otoczyć opieką, nad którą trzeba popracować, której trzeba wskazać jej błędy, wzbudzić pogardę do gangsterskiego stylu życia, wzbudzić w niej patriotyzm i włączyć ją do czynnej pracy przy budowie podstaw socjalizmu w Polsce.**

FRANCISZEK SŁONINA
Zjednoczenie Bud. Miejsk. Warszawa 8. Baza Sprzętu i Produkcji Pomocniczej

Dalsze wypowiedzi w dyskusji nadsyłajcie na adres: Redakcja „Sztandaru Młodych", Warszawa, Al. I Armii WP 11.

Na kopercie dopiszcie — **„Głos w dyskusji".**

Spółdzielnie produkcyjne rozwijają hodowlę



Dzięki możliwości zakładania i prowadzenia dużych chlewni, obór i owczarni, spółdzielnie produkcyjne wszystkich typów pomyślnie rozwijają różnokierunkową hodowlę.

Na zdjęciu widzicie fragment dużej chlewni w Białej Nowej, u pow. płockim, woj. warszawskim. Spółdzielnia produkcyjna w tej wsi w roku bieżącym odstawiła na punkt skupu 31 tuczników. Poza hodowlą trzody chlewnej spółdzielnia rozwija także hodolę krów, liczącą 33 krowy z przychówkiem, oraz 40 owiec.

Fot. CAF

Wybrano dobry zarząd, ale jego osiągnięcia będą zależeć od pracy wszystkich członków koła ZMP

Załoga zeszła wieczorem z roboty, a kiedy powróciła rano — skreper (maszyna do wydobywania żwiru) — był zepsuty.

Dlaczego?

Od 1949 r. koło nie przekazało ani jednego aktywisty do Partii, mimo iż jest w tutejszej organizacji wielu ZMP-owców w wieku powyżej lat 25.

Dlaczego tak się stało?

Kiedy zarząd usiłował zorganizować wspólną wycieczkę do kina lub teatru, nie można było uzgodnić jakiegoś filmu, czy sztuki, na który wszyscy chcieliby pójść.

Co było tego przyczyną?

Aby sobie dać odpowiedź na te i wiele innych pytań, aby wybrać nowy Zarząd Koła, któryby poprowadziłby pracę inaczej, aby dokonać zasadniczego przełomu w robocie ZMP-owskiej na swoim terenie — ZMP-owcy ze **Zjednoczonych Zakładów Eksploatacji Żwiru** zbierali się kilkakrotnie.

Koło ZMP zorganizowano w 1949 roku. Liczyło z początku 69 członków. Dziś liczy 18-tu. Wprawdzie wówczas jeszcze przedsiębiorstwo zatrudniało piaskarzy ręcznych, a dziś przeszli oni do innej pracy. Ale przecież to na pewno nie jest jedynym powodem, dla którego stan członków koła zmniejszył się w ciągu dwu lat do 18 osób.

Przejdźmy jednak do dyskusji na zebraniu wyborczym koła. W sprawozdaniu ustępujący Zarząd przyznał, że kierował pracą zza biurka. Większość Zarządu stanowili pracownicy biurowi. Wprawdzie byli to ludzie przeważnie z awansu społecznego, niegdyś robotnicy, ale teraz oderwali się oni od młodzieży pracującej w produkcji. Nie widziano ich na odcinkach produkcyjnych, które są rozrzucone wzdłuż całego wybrzeża Wisły. Nie wnikali w bolączki młodzieży, nie badali przyczyn różnych awarii, które się zdarzały dość często, nie wiedzieli dobrze, co się dzieje z poszczególnymi członkami organizacji.

Przykładem tego może być historia kol. Krajewskiego, która wyszła na jaw dopiero w okresie akcji sprawozdawczo-wyborczej. Krajewski jest wykwalifikowanym tokarzem od dobrych kilku lat. W przedsiębiorstwie był zatrudniony jako goniec, potem jako magazynier, potem wysłano go na kurs dla bagiermistrzów. Po powrocie z kursu pracował przy skreperze. Z powodu niskiej wydajności pracy przeniesiono go wreszcie do jego zawodu — do warsztatu, gdzie dziś jest przodownikiem pracy. O tym wszystkim jeszcze do niedawna nie wiedział Zarząd Koła.

Poszczególni dyskutanci ostro krytykowali Zarząd za tę pracę zza biurka, ale... ale nie wiele mówili o biernej postawie samych członków koła. W ogóle trzeba powiedzieć że koledzy z koła przy Zjednoczonych Zakładach Eksploatacji Żwiru ostro i celnie krytykowali innych, mniej za to krytykowali siebie.

A przecież...

A przecież np. kiedy **kol. Załeski skarżył się, że ktoś mu w nocy popsuł skreper, kiedy skarżył się, że ma postoje ze względu na słabą pracę kolejki — nie wspomniał jednocześnie ani słowem o tym, co mu wytknął potem przedstawiciel kierownictwa: że sam niejednokrotnie zaniedbuje maszynę, że sam na skutek tego jest często przyczyną postojów.**

Kiedy kierownik produkcji, awansowany robotnik, kol. Kamiński, mówił o tym, że młodzi robotnicy nie interesują się planami, że nie meldują kierownictwu produkcji o niedociągnięciach, i nie wykazują należytej czujności, że nie pilnują właściwego rytmu pracy — nie dodał ani jednego słowa o tym, **że on, kierownik produkcji nie zapoznaje robotników z planami, nie objaśnia im, jakie są ich zadania.**

Kol. Kamiński wysunął zresztą słuszny wniosek: trzeba dyskutować nad planami dekadowymi. **Żeby plan był doprowadzony do każdego robotnika a zwłaszcza do każdego członka ZMP. Żeby każdy robotnik, a zwłaszcza każdy członek ZMP bardziej interesował się sprawami produkcji i dostrzegał nie tylko wąski odcinek swojej roboty, ale i patrzył szerzej — na zadania całego kolektywu, w którym pracuje.**

Niektórzy dyskutanci mówili o konieczności utworzenia młodzieżowych posterunków kontrolnych. W ten sposób również można bardziej powiązać młodzież z produkcją. Gdzie nie ma bowiem zainteresowania produkcją, tam nie ma i czujności. Gdy powstaną młodzieżowe posterunki kontrolne, będzie można dojść, skąd wynikają awarie i przestoje. Utworzenie tych posterunków wzmocni czujność na wszystkich odcinkach pracy.

Podsumowujący dyskusję delegat dzielnicy śródmieście, kol **Duszyński** zwrócił uwagę na moment, o którym w dyskusji nie wspomniano. Jest to zagadnienie bardzo ważne dla wszystkich kolektywów młodzieżowych. **Jest ono szczególnie ważne dla koła ZMP przy Zjednoczonych Zakładach Eksploatacji Żwiru.**

Kol. Duszyński mówił o konieczności przyjaźni w kolektywie. **„Jestem pewien" — powiedział kol. Duszyński — „że żaden z Was nie może o sobie z całą pewnością powiedzieć, że jest rzeczywiście lubiany przez wszystkich kolegów, że mają oni do niego zaufanie".** Jakże trafne są te słowa po dyskusji, w której były tendencje do dzielenia się na „biurowców" i „produkcyjnych", a co gorsze — oddzielania barierą jednych od drugich.

*

Nadchodzi chwila szczególnie ważna w życiu koła ZMP — wybory. Zanim napiszesz 5 nazwisk na białej kartce, musisz się dobrze zastanowić. Kandydatów jest wielu. Każdy z nich ma swoje zalety i wady. **Musisz się zastanowić, czy jest on dobrym pracownikiem, czy jest dobrym członkiem organizacji, czy to człowiek czujny, odpowiednio wyrobiony politycznie, czy to człowiek, który potrafi wniknąć w życie każdego z członków, musisz się zastanowić, jak wygląda postawa moralna tego człowieka, którego masz wybrać. Słowem — zastanów się, czy można mieć do niego zaufanie, czy nie.**

...komisja skrutacyjna obliczyła już głosy.

Wybrani zostali: kol. **Krajewski — przodownik pracy,** kol. **Zaleski** — który pomimo wielu jeszcze niedociągnięć w pracy ma pewne doświadczenie organizacyjne, kol. **Kowalski,** aktywista dzielnicy, członek Prezydium, kol. **Opieka,** która z gońca awansowała na referenta socjalnego, kol **Krzyżanowska**, o której mówiono, podając jej kandydaturę **„jest młoda, ale stateczna, poważnie podchodzi do pracy, powinna być w zarządzie".**

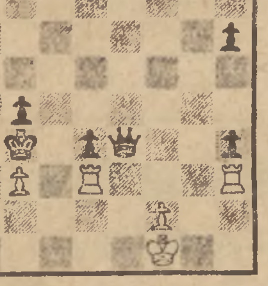
A więc jak widzimy — nowowybrany zarząd ma duże możliwości. Trudno jeszcze dziś na pewno powiedzieć, czy potrafi on dokonać przełomu w robocie ZMP-owskiej. Aby się tak stało, ZMP-owcy ze Zjednoczonych Zakładów Eksploatacji Żwiru muszą zrozumieć sprawę najważniejszą: że Zarząd jest po to, aby kierował pracą, pracować zaś za wszystkich członków nie będzie. Dla dobrej pracy koła potrzebna jest przede wszystkim czynna, aktywna postawa każdego członka koła.

J. Z.

Z teorii końcówek

Jak wiadomo w walce hetmana przeciw dwu wieżom, przy równym materiale pionowym, strona dwuwieżowa jest prawie z reguły stroną przeważającą, gdyż wieże mogą współpracować ze sobą, stwarzając poważne, „długoterminowe" groźby, a stronie hetmańskiej jako jedyny atut pozostaje szybkość manewrowania i ew. możność (właśnie dzięki tej szybkości) stworzenia jakiegoś matowego ataku. Nawet w wypadku, gdy strona hetmańska posiada wolne, zaawansowane piony, strona wieżowa ma jeszcze pewne szanse ratunku, oddając wieżę za dochodzącego piona i tworząc z drugą pozostałą wieżą i pionem (najlepiej na drugiej linii) niemożliwy do rozbicia bastion obronny, zapewniający remis, mimo kolosalnego deficytu materialnego.

Taką właśnie interesującą walkę widzieliśmy w partii **Awerbach — Bondarewski**, granej w XVI Championacie ZSRR, która po 53 pos. białych doszła do poniższej pozycji:



Arcymistrz zagrał 53...a4. 54 b:a4, b:a4, zmierzając konsekwentnie do zdobycia jednej wieży w zamian za piony na hetmańskim skrzydle. Po dalszym 55. Wh—f3, Kc4. 56. Wa3 Hc2. 57. Kg2 d3. 58. Wf:d3, H:d3. 59. W:a4+! Kd5?, 60. W:h4, Kd6?. 61 Wh3 czarne osiągnęły swój cel, białym udało się jednak w międzyczasie odciąć nieprzyjacielskiego króla uzyskując teoretyczną remisową pozycję. Nastąpiły jeszcze bezowocne próby: 61... Hc4+ 62. Kh2 Kf6. 63. We3, Hd5. 64. Wg3, h5. 65. We3, Kg5 66. Wg3+, Kf4. 67 We3, h4. 68. Wh3, Hb7. 69 We3, Kg4. 70. Wh3. Hb1 71. Kg2! Hb7 72. Kh2, Hc7+. 73. Kg2, Hc2. 74 We3 i zgodzono się na nierozegraną.

Jak jednak udowodnił piękną analizą mistrz **Abramow** — czarne mogły wygrać, grając przede wszystkim **zamiast 59.. Kd5? — 59...Kb3!**, co było najprostsze, a decydującym ich błędem, ostatecznie już wypuszczającym wygraną było 60...Ke6?, wpuszczające białą wieżę bez walki na trzecią linię. Jak podaje Abramow **należało grać 60...Hg6+** za następującymi, zwycięskimi dla czarnych możliwościami:

61 Kh2, Hf5. 62. Kg3, He5+. 63. Kf3, Hg5 64 Wh3, Kd4 65 Wg3, Hd5+. 66. Kg4, Hh1 i białe nie mogą zapobiec marszowi piona „h", gdyż przeprowadzenie wieży na linię „h" jest niemożliwe ze względu na Hg2.

W innych wariantach czarne również wygrywały, wypędzając uprzednio białego króla, a następnie przedostając się hetmanem na pola g1 albo h1. Np.: **61. Kh2, Hf5 62 Kg3** (62. Kg2 Hg5+ 63 Kh3, Hg1), **He5+. 63 Kf3** (63. Kh3, Hg5 64 Wg4, Hf5. 65 Kg3, h5. 66 Wh4, Hg5+. 67. Kh3, Hg1 68 W:h5+, Ke4), Hg5. 64. Wh3. (64 Wg4, Hh5, 65 Kg3, Hh1), **Kd4. 65. Wg 3** (65 Wh2, h5. 66 Wg2, Hh4) **Hd5+. 66. Ke2, Hb1** itd.

Jeżeli białe grają 61 Kf1, to przede wszystkim 61... Hf5, aby nie dopuścić wieży na trzecią linię i dalej 62 Wh2, Hf3 63 Kg1 Hd1+ 64 Kg2, Hg4+ 65. Kf1. h5 również z wygraną czarnych

Przed Dniem Górnika

W kopalni im. B. Bieruta

Jesteśmy za główną bramą wjazdową kopalni „Bierut". Przed naszymi oczyma — obraz wielkiej budowy. Wokół trzech szybów, sortowni węgla i kilku innych budynków — teren kopalni wypełniony jest stosami cegły, drzewa, worków z cementem, konstrukcji żelazo-betonowych, stalowych, desek i innych urządzeń.

Dwa potężne, nowowybudowane gmachy — to olbrzymia elektrownia cieplna i tzw. młynkownie. Wydobywany w tutejszej kopalni węgiel, specjalnymi kanałami dostawać się będzie do tego budynku-kolosa, gdzie mielony przetworzony zostanie na energię elektryczną.

Przy windzie szybu spotykam tow. **Szlachtę**, starego górnika, pracującego w tutejszej kopalni od 1927 roku.

„Dzień Górnika" w czasach sanacyjnych

Tow. Szlachta opowiada o kopalni:

„Historia tutejszej kopalni i jej bohaterskiej załogi jest piękna, świadczy o tym choćby ta tablica — mówi, wskazując budynek hali maszyn. — Rok 1931 był okresem tragicznym. Dyrektorami kopalni byli wtedy obszarnicy i kapitaliści **Zechender i Michalica. Oni to zarządzili redukcję, w wyniku której przeszło 50 proc. robotników zwolniono z pracy. Pozostałym zmniejszono płacę.** Na znak solidarności pozostali górnicy i robotnicy zorganizowali jeden z największych strajków w przemyśle węglowym. **Zginęło wówczas z rąk granatowej policji 6-ciu robotników, wśród nich jedna kobieta.** Ich właśnie nazwiska widnieją na tej tablicy.

Na terenie kopalni — opowiada tow. Szlachta — **pracowała spora liczba członków Komunistycznej Partii Polski.** Pamiętam jak w r. 1937 w dniu Święta Górnika podczas uroczystego zebrania partyjnego wpadła granatowa policja oraz bojówkarze faszystowscy, bijąc nas pałkami i turbując".

Po chwili tow. Szlachta dodaje:

„Jakże inny od tamtego będzie tegoroczny nasz Dzień Górnika. Nasz rząd ludowy dba dziś o nas. Dał nam wszystkim pracę i otacza nas troskliwą opieką".

Dzięki wydajnej pracy tow. Szlachty i innych górników z kopalni „Bierut" obecne wydobycie węgla wzrosło o przeszło 100 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym. Przyczyniło się do tego głównie wprowadzenie najnowszych urządzeń górniczych, które otrzymano ze Związku Radzieckiego. Są to „kacze dzioby", świdry elektryczne, świdry pneumatyczne, transportery itp.

Ten wielki rozmach, jaki widać dziś przy rozbudowie kopalni, jest skoncentrowany głównie wokół budowy ogromnego szybu wentylacyjnego, który umożliwi wentylację kopalni.

Ładowacz ZMP-owiec Stefan Żeromski realizuje trzeci rok Planu 6-letniego

Obok starych speców górniczych, jak tow. **Szmaciarz Stanisław,** trzykrotny przodownik pracy, osiągający ponad 250 proc. normy, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, obok **Sarny Franciszka,** górnika przodowego, który od dnia 7 listopada wykonuje plan III roku Sześciolatki, **Jachty Bolesława**, górnika przodowego, pracującego 19 lat w tutejszej kopalni, osiągającego dziś 220 proc. normy, przodują młodzi ZMP-owcy, przodownicy pracy: **Kałużny Stanisław,** wozak, wykonujący 130 proc. normy, **Żeromski Stefan** — ładowacz, realizator trzeciego roku Planu 6-letniego, **Grudzień Jerzy** — ładowacz, wykonujący 150 proc. normy.

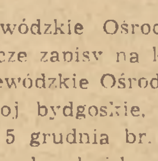
Razem z ZMP-owcami pracuje kol. **Matiasik Maria,** spawaczka. Z kol. Matiasik współzawodniczy kol. **Wrona Władysław** — elektryk. Organizacja ZMP-owska wysunęła kol. Wronę na stanowisko brygadzisty brygady młodzieżowej im. Stachanowa.

Brygada jego podjęła ostatnio zobowiązanie następującej treści:

„Młodzieżowa brygada elektryków im. Stachanowa z okazji 72 rocznicy urodzin towarzysza STALINA, postanawia roboty instalacyjne przewidziane planem, wykonać w terminie wcześniejszym o 45 dni".

Pod hasłem szybkiej realizacji planu i przekazania jak największej ilości węgla naszej gospodarce, pod hasłem przedterminowego wykonania Planu 6-letniego w górnictwie, obchodzić będzie młodzież górnicza i starzy pracownicy kop. **„Bierut"** w Jaworznie swe doroczne święto — Dzień Górnika.

ANDRZEJ GAJZLER
Kraków



Wojewódzkie Ośrodki Szkolenia Traktorzystów przyjmują jeszcze zapisy na kursy traktorzystów.

Wojewódzkie Ośrodki w **Małkowie**, woj. łódzkie, w **Runowie**, woj. bydgoskie, w **Chełmie**, woj. lubelskie rozpoczynają naukę 5 grudnia br. Pozostałe zaś Ośrodki, które znajdują się niemal w każdym województwie — od 3 stycznia 1952 r.

Kurs we wszystkich ośrodkach trwa 4 miesiące.

Nauka i utrzymanie na kursie są bezpłatne.

Po ukończeniu kursu, absolwenci zatrudnieni zostaną w Państwowych Ośrodkach Maszynowych jako traktorzyści.

Kandydaci na kurs traktorzystów winni odpowiadać następującym warunkom:

1) Kandydat musi mieć ukończone 18 i nie przekroczone 35 lat.
2) Kandydat musi umieć czytać, pisać i rachować co najmniej w zakresie 4 klas szkoły podstawowej.
3) Dobry stan zdrowia.

Na kurs przyjmowane są również dziewczęta. Kandydaci winni złożyć:

1) Podanie.
2) Własnoręcznie napisany życiorys.
3) Zaświadczenie lekarskie.

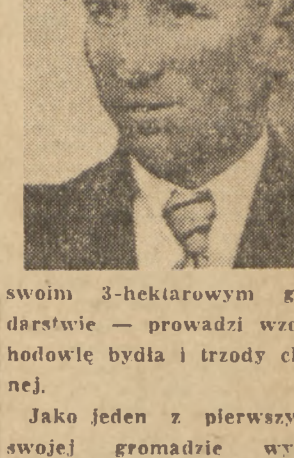
Podania należy składać do Państwowych Ośrodków Maszynowych, do Wydziałów Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydiach Powiatowych Rad Narodowych lub do Zarządów Powiatowych ZMP.

CENTRALNY ZARZĄD
PAŃSTWOWYCH OŚRODKÓW MASZYNOWYCH
WYDZIAŁ SZKOLENIA ZAWODOWEGO

Przodujący ludzie wsi

Franciszek Hadryś dał przykład swojej gromadzie

Wśród odznaczonych przez Prezydenta RP Krzyżami Zasługi przodujących chłopów woj. katowickiego jest tow. Franciszek Hadryś z Grodźca, pow. Będzin. Tow. Hadryś — dał dowody swojej gospodarności i sumiennego stosunku do zarządzeń państwowych. Mimo, iż spoczywają na nim jeszcze inne obowiązki (tow. Hadryś jest prezesem Gminnej Spółdzielni Sam. Chłopskiej) tow. Hadryś dobrze gospodaruje na



swoim 3-hektarowym gospodarstwie — prowadzi wzorową hodowlę bydła i trzody chlewnej.

Jako jeden z pierwszych w swojej gromadzie wykonał wszystkie zobowiązania wobec państwa, sprzedając dodatkowo 2,45 m żyta i 7 metrów ziemniaków. Przykład takich jak tow. Hadryś sprawił, że gromada Grodziec pierwsza w województwie zrealizowała swoje zobowiązania wobec państwa.

(I. G.)

Jego przykład przyświeca nam w naszej walce i pracy...

Na wystawie o Feliksie Dzierżyńskim

Po obejrzeniu wspaniałej wystawy, poświęconej życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego, grupa zwiedzających dzieci ciśnie się wokół stołu, na którym widnieje pamiątkowy album — tu zwiedzający wpisują swe wrażenia, wnioski, uwagi.

Dziecinna rączka kaligrafuje *„ja chcę być taki jak Feliks Dzierżyński"* i dodaje *„drukarnia, w której pracował Feliks Dzierżyński bardzo mi się podobała"*.

To najmłodsze pokolenie Polski Ludowej poznaje piękne życie wielkiego syna narodu płomiennego rewolucjonisty — Feliksa Dzierżyńskiego.

Wystawę zwiedzają starzy i młodzi.

Tow. Maria Tomczyńska, która pamiętała Feliksa Dzierżyńskiego z czasów jego walki w kraju, po zwiedzeniu wystawy wpisała do albumu *„Wszystko jak żywe stanęło mi przed oczyma. Towarzysz Dzierżyński organizując strajki wzywał robotników do walki. Pamiętam, jak w roku 1905 na ulicy Srebrnej, Borman nie chciał wypuścić robotników na demonstrację 1-majową. Towarzysz Dzierżyński przedarł się przez bramę i przemawiał do towarzyszy „Wysadzić bramę"! Tłum przedarł się, brama została wysadzona i robotnicy wzięli udział w demonstracji"*.

A na wstępnych kartach albumu uczniowie VII klasy szkoły w Zielonce piszą: *„Po zwiedzeniu wystawy ślubujemy pójść w ślady Feliksa Dzierżyńskiego"*.

Robotnicy i chłopi, młodzież i inteligencja — wszyscy chcą poznać lepiej, dokładniej życie i pracę Dzierżyńskiego, by móc brać z niego przykład w swoim codziennym życiu — pracy i walce.

I właśnie wystawa pomaga poznać życie tego wielkiego Polaka, z którego dumny jest nasz naród. W doskonale urządzonych salach wystawowych znajdujemy obok przebogatego materiału archiwalnego, informującego dokładnie o każdym etapie życia Dzierżyńskiego — od najmłodszych lat aż do chwili śmierci, spotykamy dzieła sztuki o płomiennym Feliksie.

Postać Feliksa Dzierżyńskiego ukazana jest na wystawie w ścisłym związku z epoką historyczną, w której żył i walczył. Liczne dokumenty pozwalają nam poznać Dzierżyńskiego w okresie przedrewolucyjnym, w dniach Wielkiego Października i latach budownictwa socjalistycznego.

Od chwili otwarcia wystawy — po dziś sale wystawowe zapełniają zwiedzający. Z różnych, najodleglejszych zakątków kraju przybywają wycieczki robotników, chłopów, młodzieży.

Do chwili obecnej wystawę zwiedziło około **35 tysięcy osób.**

Trzy duże albumy leżące na stoliku u wejścia na wystawę, to przebogaty zbiór wrażeń i uczuć, jakie zrodziła u tysięcy zwiedzających wystawa o Feliksie Dzierżyńskim.

Uczestnicy wycieczki z **Szewskiej Spółdzielni Pracy w Wyszkowie im. F. Dzierżyńskiego,** po zwiedzeniu wystawy piszą *„Będziemy stali na straży jego ideałów i wskazań, ażeby zbudować w Polsce socjalizm"*.

„Wystawa o Feliksie Dzierżyńskim jest przykładem dla całej klasy robotniczej, jak należy kochać ojczyznę. Będziemy naśladować życie wielkiego Polaka" — piszą uczennice szkoły powszechnej z Warszawy.

Każda wypowiedź świadczy o wielkim i głębokim zrozumieniu ideałów, które ukochał Dzierżyński i o które walczył przez całe życie. Z każdej wypowiedzi brzmi duma, że Feliks Dzierżyński jest synem polskiej klasy robotniczej, polskiego narodu.

„Wystawa zbliżyła nas jeszcze bardziej do wielkiego rewolucjonisty F. Dzierżyńskiego" — piszą **uczniowie klasy VII Szkoły Podstawowej w Warszawie.**

„Dumni jesteśmy, że Polska wydała na świat tak wielkiego wodza klasy robotniczej. Jego ideały będziemy realizować w Polsce Ludowej".

„Wystawa uczy nas, jak szczerze kochać ojczyznę, Polskę Ludową i jak szczera jest przyjaźń Związku Radzieckiego do nas" — piszą dzieci *klasy V i VI Szkoły Podst. Nr 99.*

Codziennie setki ludzi poznają życie Feliksa Dzierżyńskiego, poznają piękno i wielkość jego życia, uczą się, że kochać Polskę to znaczy pracować dla jej dobra, nienawidzieć jej wrogów, walczyć z nimi, jak walczył Dzierżyński.

J. B.

RADIO

na dzień 30 listopada 1951 r. (PIĄTEK)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert, **6.05 Wszechnica Radiowa,** 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka 7.20 Pieśni i muzyka ludowa różnych narodów, 8.00 Aud. dla klas starszych, 8.20 Muzyka operowa, 8.55 Aud. dla klasy II, 9.20 Aud dla klasy III IV, 9.40 Muzyka, 10.10 Aud dla przedszkoli, 10.30 Melodie taneczne, 10.55 „Jezioro niespodzianki" — fragm. pow. T. Goździkiewicza, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 Muzyka czeska, 12.30 Aud dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 **Informacje,** 13.30 Aud dla dzieci, 13.50 Muzyka, **16.20 Muzyka radziecka** aud sł.-muz., **17.15 „Krążenie" — pog. dr Żabińskiego,** 17.25 „Rozmawiamy z korespondentami", 17.30 Melodie zmierzchu", 18.00 „Z kraju i ze świata", **18.20 Stylizowana polska muzyka ludowa,** 18.45 Aud dla wsi, **19.00 Koncert inauguracyjny II etapu „Festiwalu Muzyki Polskiej"**, 21.00 Muzyka operetkowa, 21.30 Muzyka taneczna **21.50 „Gorki żywy" — felieton.** 22.10 Muzyka kameralna, 22.30 Kantata o pokoju, 22.40 Muzyka.

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00 23.30.

6.15 **Melodie Straussa,** 6.50 Muzyka 13.30 **Wszechnica Radiowa,** 13.45 Rimski-Korsakow: Szeherezada 14.30 „**Parchomienko — żołnierz rewolucji**" — adc. pow. W. Iwanowa, 14.50 Koncert rozrywkowy pod dyr. A. Tarskiego 15.30 Aud dla dzieci **15.50 Przegląd prasy literackiej,** 16.00 Wszechnica Radiowa, **16.20 Dziennik warszawski,** 16.35 Melodia i piosenka, 17.15 Koncert pod dyr. T. Seredyńskiego, 17.45 „Znów w brygadzie" — rep. J. Pytlakowskiego 18.00 Muzyka, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Polskie pieśni w wyk chóru i ork PR, 19.00 Koncert inauguracyjny II etapu „Festiwalu Muzyki Polskiej", 21.00 Muzyka i aktualności 21.30 Muzyka taneczna **21.50 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia,** 22.10 [illegible] kameralna, 22.30 Muzyka na dobranoc.

Dlaczego Dyrekcja Kin Objazdowych w Rzeszowie zapomniała o Niebieszczanach?

Wśród malowniczych lasów i gór Podkarpacia w pow. Sanok, leży gromada Niebieszczany. Liczy ona około 2 tysięcy mieszkańców. Przed wojną jej mieszkańcy żyli w nędzy, pracując u obszarników.

Dzisiaj wiele zmieniło się w życiu gromady. Wielu ludzi pracuje w fabryce, a młodzież uczy się w szkołach. Zmieniło się również życie kulturalne mieszkańców Niebieszczan. **Młodzież i starsi czytają książki chcą oglądać filmy, które uczą i dostarczają pożytecznej rozrywki.**

Filmy... o to właśnie chodzi. Kino objazdowe w Niebieszczanach było ostatni raz wiosną br.

Odtąd mieszkańcy na próżno czekają na filmy. Trzeba dodać, że w ubiegłym roku kino przyjeżdżało do Niebieszczan co miesiąc.

Otrzymaliśmy od młodzieży Niebieszczan list następującej treści: *„Zarząd obu kół ZMP, opiekun ZMP i młodzież szkolna szkoły podstawowej w Niebieszczanach zwracają się z prośbą o interwencję w sprawie wyświetlania filmów w Niebieszczanach w Domu Ludowym. Minęło już kilkanaście miesięcy, a jeszcze ani jeden film nie był u nas w tym okresie wyświetlony.*

Młodzież nasza pragnie zdobywać wiedzę i wie o tym, że kino wychowuje i uczy".

Prosimy więc Dyrekcję Kin Objazdowych w Rzeszowie o wyjaśnienie, dlaczego zapomniano o Niebieszczanach?

TADEUSZ PAC

Sprostowanie

W numerze wczorajszym na stronie 3 i 4 wkradły się przykre błędy:

— na stronie 3 nazwisko autora wiersza „Stary ślusarz o żelazie" powinno brzmieć: Edward Hołda.

— na str. 4 pierwsze zdanie wstępu do opowieści o Zoji Kosmodemiańskiej powinno brzmieć: Było to 29 listopada 1941 roku.

Naród polski popierając dodatkowe propozycje ZSRR w sprawie rozbrojenia potwierdza wolę utrwalenia pokoju

Z przemówienia ministra Wierbłowskiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

W toku debaty nad zagadnieniem rozbrojenia szef delegacji polskiej, wiceminister Stefan WIERBŁOWSKI, wygłosił w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Pan Acheson, przedstawiając komisji politycznej tzw. plan regulowania i ograniczenia zbrojeń, w zakończeniu swego przemówienia nazwał plan ten „wielką szansą dla pokoju świata" i zapowiedział, że dyskusja nad nim wykaże, kto z szansy tej skorzysta, by z drogi wojny zawrócić na drogę pokoju.

Istotnie, dyskusja nad tym planem wykazuje niezbicie, kto rzeczywiście broni sprawy pokoju i pragnie jego zabezpieczenia, a kto, posługując się demagogicznymi chwytami, stwarza tylko pozory walki o pokój.

Dyplomatyczny niewypał

Nie ulega wątpliwości, że wniosek trzech mocarstw, przedstawiony komisji politycznej, różni się, jeśli chodzi o sposób sformułowania, od deklaracji trzech mocarstw. Przyczyny tego są jasne i zrozumiałe. **Tak zwany plan rozbrojeniowy prezydenta Trumana, powtórzony przez p. Achesona, zamiast stać się sensacją, zamiast stworzyć pozory wielkiej propozycji pokojowej ze strony Stanów Zjednoczonych i wywołać wrażenie, że Stany Zjednoczone przechodzą z nieprzejednanych pozycji wyścigu zbrojeń na tory rozbrojenia i współpracy, okazał się po prostu dyplomatycznym niewypałem.**

Sposób, w jaki opinia publiczna przyjęła przemówienie prezydenta Trumana, deklarację trzech mocarstw oraz wystąpienie p. Achesona na plenum Zgromadzenia, zmusił delegację amerykańską do sporządzenia **drugiego, poprawionego, ale bynajmniej nie zmienionego w treści wydania swego planu. Zrobiono to po to, aby jeszcze bardziej zamaskować prawdziwe, bynajmniej nie rozbrojeniowe intencje Stanów Zjednoczonych.**

Rozważając zatem projekt rezolucji, przedłożony przez Stany Zjednoczone, W. Brytanię i Francję, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na następujące 3 momenty:

1) na całokształt **amerykańskiej polityki zagranicznej**, która stanowi tło przedstawionego planu.

2) na wyraźnie **propagandowy jego charakter** i pominięcie w nim najistotniejszych zagadnień rozbrojeniowych — i wreszcie

3) na pełną świadomość wnioskodawców, **że plan ten nie może ze względu na swój charakter stworzyć ram dla prawdziwego rozbrojenia.**

Pokojowa frazeologia dla oszukania ludów — a w rzeczywistości dalsze zbrojenia

Nowy projekt oznacza, że Stany Zjednoczone zaczynają sobie zdawać sprawę z antywojennych i antyamerykańskich nastrojów na całym świecie i dlatego chcą swój program zbrojeniowy ukryć pod maską pokojowej frazeologii. Projekt rezolucji to jeszcze jedno posunięcie totalnej dyplomacji amerykańskiej, zmierzające do wykorzystania ONZ jako listka figowego dla amerykańskich planów wojennych.

Podczas gdy na posiedzeniu komisji p. Acheson mówił o pokoju i potrzebie odprężenia w sytuacji międzynarodowej, p. Adenauer wybierał się do Paryża, aby omawiać z p. Achesonem, **wbrew woli i interesom narodu niemieckiego, warunki odrodzenia Wehrmachtu i włączenia Niemiec Zachodnich do agresywnego paktu atlantyckiego.**

A w tym samym czasie p. Acheson przygotowywał już swoje rzymskie przemówienie, nawołujące do **przyspieszenia wyścigu zbrojeń i grożące sankcjami bardziej opornym członkom paktu atlantyckiego.**

P. Acheson zdał sobie sprawę ze swojej fałszywej sytuacji i już na początku swego przemówienia usiłował znaleźć wytłumaczenie, dlaczego zbrojąc się mówi o rozbrojeniu. Toteż stwierdził, że projekt ten, składany w chwili, gdy Stany Zjednoczone realizują największy w historii program zbrojeniowy w czasie pokoju, może się wydać niektórym ludziom projektem przygotowanym w „nieodpowiedniej chwili". Dlatego delegat Stanów Zjednoczonych zaprezentował nam tutaj paradoks: „zbrójmy się, aby się rozbroić". Delegat Stanów Zjednoczonych nie szczędził wysiłków aby udowodnić nam logikę takiego postawienia sprawy.

Analiza tego projektu wykazuje w sposób nieodparty, że nie może on w niczym przeszkodzić dalszemu wyścigowi zbrojeń.

Projekt rezolucji trzech mocarstw zupełnie pomija natychmiastowy zakaz użycia broni atomowej. Wiemy wszyscy, że zagadnienie zakazu broni atomowej i kontroli wykonania tego zakazu stoi na porządku dziennym Narodów Zjednoczonych już od chwili stworzenia Organizacji.

Narody świata, składając 500 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim, **stanowczo wypowiedziały się za zakazem broni atomowej.** Niemniej jednak p. Acheson zarówno w swym przemówieniu, jak i w projekcie rezolucji nie chce się zgodzić na przyjęcie tej podstawowej zasady za punkt wyjścia programu rozbrojeniowego. **A przecież rozwiązanie tego palącego problemu przyczyniłoby się natychmiast do rozproszenia tej atmosfery podejrzeń i strachu, o której mówił p. Acheson, a za którą bezpośrednio odpowiedzialna jest polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych i ich totalna dyplomacja.**

Zakaz użycia energii atomowej dla celów wojennych i kontrola, które mogłyby się stać punktem wyjściowym prawdziwego planu rozbrojenia, zostały zepchnięte na dalszy plan. Co ważniejsze, w projekcie rezolucji nie znajdujemy zakazu broni atomowej.

Zresztą zaledwie przed kilkoma dniami p. Eden w Izbie Gmin stwierdził w toku debaty nad polityką zagraniczną W. Brytanii, że **mocarstwa zachodnie nie zgodzą się na zakaz broni atomowej.**

Oznacza to zatem dalsze gromadzenie bomb atomowych i wygrażanie tymi bombami.

Plan trzech mocarstw oznacza zatem dalszą rozbudowę baz, dalsze wydatki na zbrojenia.

Spoza „kompromisowych" wniosków Achesona wyzierają kły drapieżnego wilka

Plan amerykański wraca do koncepcji etapów, która zbankrutowała wraz z planem Barucha. Niezależnie od tego, że taki podział na etapy w założeniu swoim zmierza do udaremnienia rzeczywistego rozbrojenia, projekt rezolucji trzech mocarstw mówi konkretnie tylko o tzw. pierwszym etapie, którym jest inwentaryzacja. Charakter dalszych etapów i sposób przechodzenia z jednego etapu w drugi jest tak mętny i niekonkretny, że wbrew wielokrotnie powtarzanym twierdzeniom p. Achesona o realizmie dyskutowanego projektu rezolucji, wychodzą na jaw istotne zamiary autorów. **Stany Zjednoczone, uzyskawszy przez inwentaryzację interesujące dla siebie informacje, będą mogły pod różnymi pozorami kontynuować swój obecny program zbrojeniowy i uniemożliwiać przystąpienie do jakiejkolwiek akcji rozbrojeniowej.**

W dyskusjach i rozmowach kuluarowych starano się nas przekonać o kompromisowym charakterze wniosku p. Achesona. Wskazywano, że p. Acheson włączył do swego projektu cały szereg nowych postanowień, a w szczególności takich, które wysunięte zostały przez delegację radziecką. Wskazywano np. na przyjęcie przez p. Achesona zasady, że sprawa rozbrojenia będzie ostatecznie zdecydowana na światowej konferencji rozbrojeniowej. **Włączenie jednak tej sprawy ma charakter czysto formalny.** Punkt 7-my projektu rezolucji „trzech" przewiduje bowiem możliwość zwołania przez komisję światowej konferencji rozbrojeniowej wtedy, „kiedy praca komisji dojrzeje do momentu, w którym, zdaniem komisji, jakaś część programu będzie gotowa do przedłożenia rządom". Któż mógłby się dopatrzeć ducha ugodowości w tej propozycji? **Czyż nie mamy tu znowu jaskrawego przejawu chęci zmylenia opinii publicznej, zmęczonej częstymi konferencjami zbrojeniowymi? Czyż nie mamy tu przejawów wprowadzenia w błąd narodów, pragnących powszechnego porozumienia między rządami dla jak najszybszego położenia kresu wyścigowi zbrojeń, pod ciężarem których narody te się uginają?**

Nie zapominajmy też o tym, że projekt ten zostaje przedłożony w chwili, kiedy polityka przygotowań wojennych bloku atlantyckiego wyraża się w gorączkowym organizowaniu baz wojennych wokół Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, że dzieje się to w okresie przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec i tworzenia nowego Wehrmachtu.

Odbywa się to przy akompaniamencie rozmów generała Eisenhowera z prezydentem Trumanem w sprawie dostawy bomb atomowych do baz europejskich bloku atlantyckiego. Ostatnio „Le Monde" z dnia 24 listopada doniósł, że do amerykańskiej bazy w Port Lyautey w Maroku zostały dostarczone bomby atomowe. Podczas gdy p. Acheson zapewnia nas o szczerości swych planów rozbrojeniowych i wzywa do przyjęcia propozycji amerykańskiej, pan Finletter zapowiada „wiek bomby atomowej i broni atomowej", a generał Bradley — zaopatrzenie w broń atomową wszystkich oddziałów amerykańskich. P. Acheson pragnie, byśmy uwierzyli w szczerość intencji amerykańskich. Trudno nam to uczynić nawet przy najlepszych chęciach, jeśli przypomnimy sobie, że Stany Zjednoczone, przedkładając plan amerykański Organizacji Narodów Zjednoczonych, utrudniają jednocześnie zawarcie rozejmu w Korei. **Wyżsi oficerowie amerykańscy fabrykują w celach prowokacyjnych historię o okrucieństwach po to, aby kongressmeni amerykańscy w rodzaju Johnsona, Eatona, Colesczy Byrnesa mieli pretekst do wzywania do użycia w Korei i Mandżurii broni atomowej.** Nie możemy uwierzyć w szczerość projektu rezolucji trzech mocarstw, wiadomo bowiem powszechnie, że Stany Zjednoczone nie tylko nie likwidują baz wojennych na obcych terytoriach, lecz nawet w chwili obecnej, gdy obradujemy w tej komisji nad rozbrojeniem, planują dalszą rozbudowę swoich baz i organizują nowe.

Głos narodów miłujących pokój musiał dotrzeć do ONZ

Uzasadniając wniosek trzech mocarstw, p. Acheson uznał za stosowne powtórzyć raz jeszcze — choć było to już poruszone na tej sesji — stare i wyświechtane insynuacje na temat oparów tajemniczości unoszących się rzekomo nad Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej. Tę właśnie tajemniczość podawano z całą powagą jako powód napięcia obecnej sytuacji międzynarodowej. Ale tu, podobnie jak i w innych sprawach, wyszedł na jaw brak koordynacji nie tylko wśród partnerów bloku atlantyckiego, ale nawet wśród kierowników Departamentu Stanu. P. Acheson skarży się na tajemniczość i brak kontaktów, a jednocześnie zastępca jego, pan Edward Barrett boleje nad tym, że kontakty Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej z Zachodem są zbyt duże. Pan Barrett skarży się na fakt, że w 1951 roku — 39 tysięcy radzieckich uczonych, pisarzy, muzyków, artystów i sportowców uczestniczyło w licznych manifestacjach kulturalnych i sportowych poza granicami ZSRR. Skarży się on, że ZSRR uczestniczy w wielu festiwalach i wystawach międzynarodowych, jak np. w wystawie w Mediolanie, gdzie pawilony radzieckie były, według niego, „największe i najbardziej estetyczne". **Równocześnie Stany Zjednoczone uniemożliwiają swoim obywatelom wyjazd do ZSRR i krajów demokracji ludowej. Oto, kto zawiesza żelazną kurtynę tajemniczości. Mimo przeszkód ze strony Stanów Zjednoczonych, na wszystkich kontynentach i we wszystkich krajach świata miliony prostych ludzi nie ustają w walce o pokój. Do wiadomości organizatorów obecnego wyścigu zbrojeń i rzekomego planu rozbrojenia dotarł głos tych olbrzymich mas, żądających zaprzestania przygotowań wojennych, dotarł do nich głos tych wszystkich, którzy pragną pokoju.**

Niedawno w listopadowym numerze katolickiego pisma „Esprit", znany dziennikarz francuski Charles Favrel ogłosił list otwarty do Mr Smitha. Tym Mr Smithem mógłby być każdy z autorów rezolucji rozbrojeniowej, tym Mr Smithem w szczególności, mógłby być pan Acheson, a to co pisze Favrel mogłoby być odpowiedzią na szereg pytań, jakie pan Acheson w swoim przemówieniu zadał sobie i nam. Oto co pisze p. Favrel:

„Miejcie w końcu uczciwość przyznać się, że pragniecie tej wojny...

Wojnę tę — pisze dalej Favrel — *chcecie toczyć u nas, przelewać naszą krew. Przygotowujecie nas do niej, zabraniacie nam odbudowywać ruiny i zapędzacie nas do fabrykowania czołgów i armat. Oto czym była wspaniałomyślność waszej pomocy gospodarczej. Musimy teraz znosić wasze dyktaty, a gdy chwyceni za gardło i sprowadzeni do żebractwa nie możemy się więcej wycofać, zrzucacie maskę. Niech pan wie Mr Smith... że my nie damy wciągnąć się na rozkaz w awanturę, której koszta będziemy musieli ponosić".*

Czyżby zdecydowana postawa narodów wciąganych wbrew ich woli w agresywne przygotowania państw bloku atlantyckiego zmusiła Mr Smitha do powrotnego nałożenia maski? **Oto w jaki sposób, w cieniu zaprojektowanego tzw. planu rozbrojeniowego, blok atlantycki chce kontynuować swoje zbrojenia.**

Kto odrzuca radziecki projekt kontroli broni atomowej — jest za użyciem tej broni

Tej sytuacji nie potrafiły zmienić wczorajsze wywody pana Jessupa. Pan Jessup usiłował przedstawić projekt rezolucji trzech mocarstw jako magiczną formułę. Pragnąc wybielić politykę swego rządu, zaprezentował ją jako politykę pokoju, przypisywał mu propozycje i wnioski, które nigdy nie wyszły z Waszyngtonu, a których autorem był Związek Radziecki.

Poprawki radzieckie do projektu rezolucji trzech mocarstw wysuwają na pierwszy plan sprawę zakazu broni atomowej jako broni masowej zagłady. Mówią one o zorganizowaniu odpowiedniej międzynarodowej kontroli i o formie likwidacji istniejących obecnie zapasów broni atomowej. Jeśli rozważyć całokształt problemu rozbrojeniowego doby obecnej, **to nie wydaje się, aby można było wysunąć jakikolwiek realny argument przeciwko przyjęciu tych poprawek.** Wprowadzenie skutecznej i powszechnej kontroli wykonywania zakazu produkcji broni atomowej stawia wszystkich na równym szczeblu. Żadne państwo nie może się przy takim ujęciu sprawy znaleźć w gorszej sytuacji od innego. **Odrzucenie takiego rozwiązania problemu rozbrojeniowego przez jakikolwiek rząd uprawnia do podejrzenia, że rząd ten nosi się właśnie z zamiarem użycia broni atomowej.**

Cała argumentacja Jessupa zmierzała do tego, że należy w nieskończoność odraczać wprowadzenie zakazu broni atomowej. Cała jego argumentacja opiera się na zniekształceniu wniosku radzieckiego i świadomym fałszowaniu jego założeń i celów. **Wniosek radziecki przewiduje bowiem równocześnie wejście w życie zarówno zakazu broni atomowej, jak i kontroli tego zakazu.** Nie może być zatem mowy o jakimś okresie próżni, w którym jakiekolwiek inne państwo mogłoby wykorzystać brak kontroli bądź to dla siebie, bądź to w interesie innego państwa. **Zarówno konwencja o zakazie jak i kontroli objąć winna tak członków, jak i nie członków ONZ. Znalazło to wyraz w radzieckim wniosku o zwołanie uniwersalnej konferencji rozbrojeniowej.**

Ograniczenie zbrojeń o 1/3 polepszy sytuację ludności w krajach kapitalistycznych

Plan trzech przewidując tzw. etapy, właściwie sankcjonuje kontynuowanie tej polityki zbrojeń, która musi doprowadzić do całkowitego bankructwa gospodarki licznych narodów.

Temu stopniowemu i rzekomemu rozbrojeniu przeciwstawia się konkretny plan faktycznego i natychmiastowego podjęcia kroków rozbrojeniowych. **Wniosek radziecki przewiduje redukcję zbrojeń 5 wielkich mocarstw w ciągu jednego roku o 1/3. Uwzględniając kolosalny zakres zbrojeń bloku atlantyckiego, a w szczególności głównych jego partnerów na kontynencie amerykańskim i europejskim, stwierdzić trzeba, że ograniczenie tych zbrojeń o 1/3 przyczyni się niewątpliwie poważnie do poprawy sytuacji ludności i do zmniejszenia ciężarów gospodarczych, które ta ludność ponosi.** Decyzja taka ma być jednak tylko pierwszym krokiem ogólnego rozbrojenia.

Specjalna organizacja przy Radzie Bezpieczeństwa winna się zająć przygotowaniem planów dotyczących dalszego ograniczenia zbrojeń i sił zbrojnych wszelkiego typu, winna zebrać informacje, dotyczące dalszego ograniczenia zbrojeń i sił zbrojnych wszelkiego typu, winna zebrać informacje dotyczące sił zbrojnych, w tym również oddziałów paramilitarnych, oddziałów bezpieczeństwa i policji. Równocześnie należy nałożyć obowiązek na członków Organizacji Narodów Zjednoczonych i na państwa nie będące jej członkami, by w ciągu miesiąca dostarczyły międzynarodowemu organowi kontroli dokładnych informacji o stanie swoich sił zbrojnych i zbrojeń.

O prawdziwie międzynarodową i skuteczną kontrolę broni atomowej

Jest rzeczą jasną, że realizacja jakiegokolwiek planu rozbrojeniowego nie może być skuteczna bez odpowiedniej kontroli. Przypomnieć należy, że w okresie międzywojennym na licznych konferencjach rozbrojeniowych właśnie Stany Zjednoczone sprzeciwiały się skutecznej kontroli i zalecały innym państwom poleganie na „dobrej wierze". **I dziś plan amerykański, jakkolwiek często używa słowa „kontrola" i często terminem tym operuje, w rzeczywistości kontroli pełnej nie przewiduje. Odnosi się to szczególnie do broni atomowej**, o której najwyższe czynniki w Stanach Zjednoczonych oświadczyły, że decyzja o ostatecznym jej zakazie i kontroli pozostaje w rękach senatu Stanów Zjednoczonych nawet po realizacji postulatów międzynarodowego planu. Innymi słowy, kontrola wyrażać się ma w nadrzędnej, niezależnej i niezwiązanej układami międzynarodowymi decyzji senatu amerykańskiego. **Tej koncepcji kontroli, rzecz jasna, przyjąć nie możemy. Nie może to być kontrola Stanów Zjednoczonych, nie może to być również kontrola organu, w którym Stany Zjednoczone mają głos decydujący. Musi to być kontrola w pełnym tego słowa znaczeniu międzynarodowa. I o taką kontrolę walczy Związek Radziecki, o kontrolę, która by spełniała swoje zadanie zgodnie z układami i konwencją międzynarodową. Prawdziwy plan rozbrojeniowy winien w końcu przewidzieć zwołanie konferencji rozbrojeniowej, która by** objęła wszystkie państwa, zarówno członków jak i nieczłonków ONZ. Konferencja ta zajęłaby się redukcją zbrojeń i sił zbrojnych, sprawą zakazu broni atomowej i ustanowieniem skutecznej jej kontroli w ramach umów międzynarodowych.

Oto plan, którego realizacja winna przynieść odprężenie i wskazać właściwą drogę do powszechnego zabezpieczenia pokoju. Tylko taki plan doprowadzi do ustalenia pokoju, gdyż czyni on zadość najistotniejszym postulatom ludzkości.

Nie o słowa chodzi, lecz o treść

Słyszeliśmy na tej sesji tyle słów o potrzebie odprężenia atmosfery międzynarodowej. Słyszeliśmy te słowa od tych, którzy w znacznej mierze ponoszą odpowiedzialność za obecne napięcie, ale słyszeliśmy też szczere słowa pragnienia pokoju ze strony przedstawicieli szeregu mniejszych i średnich państw. Nie dziwi nas ich zaniepokojenie, **gdyż metody presji stosowanej przez Stany Zjednoczone doprowadzają szereg rządów do działania sprzecznego i z interesem ich narodów.** Stąd też szczere słowa troski i zaniepokojenia. Słyszeliśmy je z ust delegata Egiptu i delegata Szwecji i obaj oni podkreślali potrzebę dojścia do porozumienia w tej zasadniczej sprawie rozbrojenia. **Tylko dzięki poprawkom radzieckim wniosek trzech mocarstw stać się może faktycznie wnioskiem rozbrojeniowym. Bez uwzględnienia tych poprawek będzie on wyrazem polityki zbrojeniowej a nie rozbrojeniowej, polityki siły stosowanej przez blok atlantycki.** Nie wystarczy bowiem zmienić terminologię, nie wystarczy używać zamiast słowa „zimna wojna" słowa „pokój".

Słowu temu należy nadać treść. Przywódcy polityczni Stanów Zjednoczonych ulegają złudzeniom, że wystarczy zmienić słownictwo, że wystarczy podstawić inne słowa w miejsce dawnych, by przekonać narody, uginające się pod ciężarem ogromnych budżetów zbrojeniowych, do cierpliwego znoszenia polityki przygotowań wojennych.

Projekt rezolucji trzech mocarstw jest przejawem takiej właśnie słownej metamorfozy.

Przyjęcie poprawek radzieckich zapewni wkroczenie ONZ na drogę realizacji rozbrojenia

Sprawa rozbrojenia stała już wielokrotnie na porządku dziennym Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zajmowało się nią Ogólne Zgromadzenie, Rada Bezpieczeństwa i wiele innych komitetów i komisji. Wydaje mi się jednak, że mam prawo stwierdzić, iż

sprawa rozbrojenia nie była nigdy bardziej aktualna niż dzisiaj i że nigdy nie było większej potrzeby powzięcia realnych decyzji w tej dziedzinie. Dziś, gdy narody świata pragną pokoju, Organizacja nie może się uchylić od odpowiedzialności i wytłumaczyć brak porozumienia w tej sprawie jakimiś niedociągnięciami technicznymi lub też różnicą sformułowań. Nie można przytłumić głosu narodów, które wypowiadają się za pokojem i które osądzać będą wagę i znaczenie tej organizacji w zależności od tego, jak ta walka o rozbrojenie zostanie zakończona.

Jeśli zostanie ona zakończona zwycięsko, to znaczy — jeśli w wyniku obrad i uchwał tej komisji powstanie realny projekt rozbrojeniowy, który zahamuje wyścig zbrojeń, to **stać się to może początkiem prawdziwej współpracy w ramach naszej organizacji przy rozwiązaniu wszystkich podstawowych zagadnień.**

Przegranie walki o rozbrojenie oznacza równocześnie klęskę nie tylko naszej akcji przeciwko polityce dzikiego wyścigu zbrojeń i przygotowania agresji. Przegrywamy wówczas również walkę o realizację tych wszystkich celów które postawiliśmy sobie w dziedzinie podnoszenia stopy życiowej, poziomu nauczania, w dziedzinie rozwiązywania palących zagadnień społecznych i humanitarnych.

Poprawki Związku Radzieckiego stwarzają możliwość, aby debata ta nabrała pełnej treści. Przyjęcie poprawek radzieckich zapewni wkroczenie Organizacji na tory realizowania programów rozbrojeniowych. Są one jasne i niedwuznaczne. Są one tak jasne, że gdyby Stany Zjednoczone pozwoliły wypowiedzieć się tym wszystkim, którym swoją wolę dyktują, tak swobodnie, jak, wbrew insynuacjom p. Jessupa, wypowiada się naród polski porozumienie w tej sprawie mogłoby nastąpić bez większych trudności.

Walka o rozbrojenie, to walka o bezpieczeństwo powszechne i o utrwalenie pokoju. Walka o rozbrojenie, to walka o utrwalenie współpracy międzynarodowej. Tak jak nie może być 2 systemów bezpieczeństwa zbiorowego, tak nie mogą również istnieć 2 systemy rozbrojeniowe. Przyjęcie poprawek radzieckich daje Zgromadzeniu możliwość wyprowadzenia Organizacji z impasu, w którym się ona od lat znajduje. Program rozbrojeniowy, który powstanie w wyniku przyjęcia tych poprawek, będzie programem realnym, a wszystkim państwom zapewni równe bezpieczeństwo, równą ochronę, równe prawa i obowiązki. **Ten kto pragnie pokoju, ten kto pragnie rozbrojenia, nie może uchylać się od obowiązku przyjęcia tych poprawek. Kto za nim głosuje, ten stwierdza, że nienawidzi wojny, a drogi mu jest pokój. Za takim rozbrojeniem, za prawdziwym rozbrojeniem wypowiada się delegacja polska.**

Sztandar Młodych SPORT

Wzmóc pracę LZS w okresie zimy

Krajowa Narada Aktywu Sportowego w Warszawie

W dniu 28 listopada br. w Warszawie w Zarządzie Głównym Zw. Samopomocy Chłopskiej odbyła się Krajowa Narada Aktywu Sportowego, poświęcona zadaniom LZS-ów w okresie zimy. W naradzie wzięli udział członkowie kierownictwa Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, przedstawiciele ZG ZSCh, ZG ZMP, Komendy Głównej PO „Służba Polsce", przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Rolnictwa i PGR-ów oraz sekretarze WKKF-ów, instruktorzy WF ZW ZSCh, kierownicy Wydz. KF — ZW ZMP i komendanci wojewódzcy „SP".

Referat o pracy LZS-ów wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZSCh ob. **Jagusztyn.** Wskazał on, że Ludowe Zespoły Sportowe mają osiągnięcia w umasowieniu sportu na wsi, szczególnie w zdobywaniu odznaki SPO. Sportowcy LZS-ów pomogli również w wykonaniu przez wieś zobowiązań w skupie zboża, ziemniaków, w kontraktacji trzody chlewnej i spłacie należności pieniężnych. Ale w swojej pracy nie ustrzegli się od błędów i niedociągnięć.

Omawiając niedociągnięcia w pracy LZS mówca wskazał na słaby rozwój form organizacyjnych niektórych LZS, podkreślając brak systematycznych zebrań, planu pracy oraz ograniczenie nieraz działalności sportowej do uprawiania jednej dyscypliny sportu (np. siatkówki).

Do braków w pracy LZS należą również niedostateczna ilość boisk i sprzętu mimo że wiele LZS wykazuje godną pochwały inicjatywę w budowie obiektów sportowych i zdobywaniu funduszów na sprzęt.

Przed LZS-ami w okresie zbliżającej się zimy stają następujące główne zadania:

przeanalizowanie dotychczasowej pracy LZS-ów i Rad, ich osiągnięć i braków oraz wyciągnięcia konkretnych wniosków do zwiększenia wysiłków na odcinku rozwoju kultury fizycznej na wsi;

zmobilizowanie sportowców wsi do sumiennych treningów i dalszego zdobywania norm na odznakę SPO, w tych dyscyplinach sportu, które są możliwe do przeprowadzenia w okresie zimy;

objęcie szkoleniem politycznym i fachowym wszystkich członków LZS-u;

zorganizowanie systematycznej pracy propagandowej i świetlicowej oraz rozszerzenie jej na gromady nie posiadające jeszcze LZS-ów;

wykonanie we własnym zakresie sprzętu sportowego i naprawy sprzętu już posiadanego — jego konserwacji i odpowiedniego przechowywania.

W ożywionej dyskusji nad referatem zabierało głos 19 mówców, którzy m.in. stwierdzili słabą współpracę Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej ze Zw. Samopomocy Chłopskiej, ZMP i „Służbą Polsce". Organizacje te nie udzielały dostatecznej pomocy LZS-om, nie otaczały ich opieką, nie interesowały się dostatecznie brakami i trudnościami wiejskich sportowców. Ta nieskoordynowana praca doprowadziła w rezultacie, do zaniedbania budowy urządzeń sportowych na wsi, odbiła się na niewłaściwym i mechanicznym zdobywaniu odznaki SPO, fachowym szkoleniu nowych kadr i szkoleniu politycznym sportowców. Instancje kierujące sportem wiejskim były często oderwane od terenu i pracowały bezplanowo.

Podsumowując dyskusję sekretarz GKKF tow. **Szemberg** wezwał aktyw sportowy do natychmiastowego usunięcia popełnionych błędów i niedociągnięć w pracy sportu wiejskiego. LZS-y należy otoczyć troskliwą opieką szczególnie w okresie zbliżającej się zimy i włączyć je do prowadzonej obecnie wielkiej kampanii wiejskiej. Za całość pracy sportowej w terenie są odpowiedzialne WKKF-y, którym powinna dopomóc organizacja ZMP-owska, SP i Zw. Samopomocy Chłopskiej. W gminach należy powołać aktyw społeczny do kierowania pracą LZS-ów, trzeba zainteresować Prezydia Rad Narodowych problematyką sportu wiejskiego. Z wszystkimi członkami przedyskutować trzeba regulamin LZS i SPO oraz kalendarzyk imprez na rok 1952.

Podobne narady będą zorganizowane na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym. **(JD)**

Najlepsi aktywiści — do władz Zrzeszenia

V Plenum ZS Ogniwo

W dniu 25 bm. w Warszawie odbyło się rozszerzone V Plenum Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego Ogniwo.

Sprawozdanie z działalności ZS Ogniwo za rok 1951 złożył tow. Guzek, po czym referat o akcji sprawozdawczo - wyborczej wygłosił tow. Reichman.

W dyskusji zwrócono szczególną uwagę na wzmożenie pracy wychowawczo - politycznej, zwielokrotnienie wysiłków w umasowieniu sportu i zdobywania odznaki SPO oraz na wzmocnienie więzi Rady Głównej Zrzeszenia z terenem. Wiele mówiono o tworzeniu nowych sekcji sportowych, o zorganizowaniu wymiany doświadczeń i podniesieniu poziomu pracowników Zrzeszenia. Mówcy wskazywali na konieczność zaktywizowania przeszkolonych przodowników wychowania fizycznego i aktywistów sportowych oraz członków, którzy zdobyli SPO, na konieczność właściwego wykonania zaplanowanych inwestycji oraz związanych z tym oszczędności w gospodarce materiałowej oraz na planową gospodarkę kadrami.

Podsumowania dyskusji dokonał wiceprzewod. tow. Bułas, który m. in. powiedział: „Dalsza działalność Zrzeszenia Sportowego Ogniwo nie powinna odbywać się w oderwaniu od zagadnień politycznych i gospodarczych. Należy również pamiętać o zasadniczym naszym założeniu, wykonania zadań drugiego roku Planu 6-letniego na odcinku kultury fizycznej i zdobycia 17.000 odznak SPO".

Odśpiewaniem Międzynarodówki obrady zakończono.

Linia demarkacyjna w Korei zatwierdzona

Dalsze obrady w Panmundżon

27 bm. na posiedzeniu w **Panmundżonie delegacje obu stron zatwierdziły porozumienie w sprawie drugiego punktu porządku dziennego, tj. w sprawie linii demarkacyjnej, wytyczonej przez podkomisję oficerów łącznikowych.** Na podstawie tego porozumienia linia demarkacyjna nie ulegnie zmianie, jeśli układ w sprawie rozejmu zostanie zawarty w ciągu 30 dni.

Delegacje obu stron prowadzące rokowania o rozejm w Korei przeszły do omawiania 3 punktu porządku dziennego, tj. do opracowania praktycznych zarządzeń mających na celu przerwanie działań wojennych i zawarcie rozejmu.

Delegacja koreańsko - chińska zaproponowała m. in. przyjęcie następujących zasad:

1) Wszystkie siły zbrojne obu stron powinny zaprzestać działań wojennych w dniu podpisania porozumienia w sprawie rozejmu;

2) powinny wycofać się ze strefy zdemilitaryzowanej w ciągu 3 dni po podpisaniu porozumienia w sprawie rozejmu.

3) Zgodnie z ustaloną linią demarkacyjną wszystkie siły zbrojne obu stron powinny wycofać się z terenów na zapleczu, z wysp przybrzeżnych i z wód drugiej strony w ciągu 5 dni po podpisaniu porozumienia w sprawie rozejmu.

Ustawa amerykańska o finansowaniu dywersji powinna być rozpatrzona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ, jako pogwałcenie zasad Karty ONZ

Delegat Polski popiera wniosek radziecki na posiedzeniu Komisji Ogólnej

27 listopada obradowała komisja ogólna Zgromadzenia ONZ, aby omówić wniosek delegacji ZSRR o włączenie do porządku dziennego VI sesji doniosłej i pilnej kwestii „agresywnych działań i ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne innych krajów, co wyraziło się w przeznaczeniu 100 milionów dolarów na finansowanie werbunku osób i organizacji uzbrojonych grup w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, Bułgarii, Rumunii, Albanii i w niektórych innych krajach demokratycznych oraz poza terytorium tych krajów".

Propozycja w sprawie umieszczenia tej kwestii na porządku dziennym została sformułowana w piśmie szefa delegacji ZSRR **Wyszyńskiego** do przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia, **Nervo** z 22 listopada br. W aneksie do tego pisma min. Wyszyński podkreślił, że jest to **bezprzykładna ingerencja USA w sprawy wewnętrzne wymienionych państw oraz pogwałcenie norm prawa międzynarodowego i zasad Karty ONZ.**

Delegat USA **Gross** usiłował bezskutecznie dowieść, że kwestia wysunięta przez delegację radziecką nie należy do kompetencji ONZ. Chodzi tu — powiedział Gross — o ustawodawstwo a nie o jakiekolwiek działanie, które mogłoby uzasadnić skargę i przedstawienie tej sprawy ONZ. Jeszcze bardziej niedorzeczne było oświadczenie Grossa, że nic rzekomo nie usprawiedliwia oskarżenia Stanów Zjednoczonych o ingerencję w sprawy wewnętrzne innych krajów. Widocznie jednak sama delegacja USA doszła do wniosku, że żaden rozsądny człowiek nie może uznać takich fałszywych „argumentów", **toteż ostatecznie Gross zmuszony był oświadczyć, że nie oponuje przeciwko umieszczeniu na porządku dziennym kwestii wysuniętej przez delegację radziecką.**

Delegat Polski **Manfred Lachs** oświadczył, że Polska specjalnie interesuje się kwestią, którą poruszył Związek Radziecki ponieważ jest ona objęta działaniem wymienionej ustawy amerykańskiej. **Delegacja polska domaga się umieszczenia kwestii poruszonej przez delegację ZSRR na porządku dziennym Zgromadzenia.**

Z kolei zabrał głos delegat ZSRR min. **A. Wyszyński**, odpowiadając na uwagi delegata USA, Grossa.

Co się tyczy uwagi Grossa, że w danym wypadku chodzi o „ustawodawstwo a nie o działalność" min. Wyszyński powiedział:

Po raz pierwszy wypada mi słyszeć, że ustawodawstwo przeciwstawiane jest działalności. Dotąd wszyscy ludzie rozumiejący język zgodnie z sensem słów, w których wypowiadają swe myśli, uważali, **że ustawa** stanowi podstawę działalności. Po cóż pisze się ustawy, jeśli nie po to, by wykonać je?

W odpowiedzi na drugą uwagę Grossa że nic rzekomo „nie usprawiedliwia oskarżenia USA o ingerencję w sprawy wewnętrzne innych państw", min. Wyszyński oświadczył:

Ale ingerencja jest faktem. Postaramy się to udowodnić, kiedy będziemy mówili o meritum. Skoro zaś istnieje ingerencja, to usprawiedliwione jest w pełni oskarżenie o ingerencję.

Delegat radziecki przytoczył również oświadczenie autora ustawy z 10 października 1951 r. **Carstena, który przyznał, że ustawa przewiduje metody przyjścia z pomocą ruchowi podziemnemu w ZSRR i w krajach demokracji ludowej przeciwko legalnym rządom.**

Na zakończenie min. Wyszyński podkreślił, że **cała działalność rządu Stanów Zjednoczonych, podobnie jak cała jego polityka zagraniczna nie różni się niczym od agresywnej ustawy, o której mowa.**

Komisja Ogólna postanowiła jednomyślnie zalecić Zgromadzeniu Ogólnemu umieszczenie na porządku dziennym kwestii wysuniętej przez delegację radziecką. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii zaproponował przekazanie tej kwestii do Komisji Politycznej. Propozycji tej nikt się nie sprzeciwił. Na tym posiedzenie komisji ogólnej zamknięto.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P nr 11. TELEFON: Centrala 8-0981, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP 7-56-20 do 30, wew. 101 8-56-04. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-30. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione 2-B-45361